



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

PISMO SAMORZĄDOWE

www.tygodniksanocki.eu

Czy winien śmierci pacjenta?



str. 3

Rynek jak marzenie



str. 8

Z kim po prawo jazdy



str. 9

Pucharowe łamanie ZĄBKÓW



str. 15

„Łącznik”, który dzieli

Czasami polska rzeczywistość to istny „czeski film”. W tym przypadku chodzi o kilkunastometrowy pas drogi krajowej w Zabłotcach, który od dawna wymaga remontu. Gmina Sanok gotowa jest go zrobić od ręki i na własny koszt, tymczasem Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad stawia absurdalne warunki. Przepychanki trwają już parę lat, a kierowcy dalej jeżdżą po dziurach, klnąc na czym świat stoi.

skiego oddziału GDDKiA. Temat był szeroko omawiany, jednak nadal brak sensownych rozwiązań. – Trochę podyskutowaliśmy, atmosfera czasami gęstniała. Czy widać światelko

może, ale nie chce, a do tego nie pozwala wykonać roboty za siebie. Dodatkowego smaczku dodaje fakt, że feralny „łącznik” znajduje się tuż obok firmy Transprzet, która na hasło po-



– Nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie pozwala, byśmy wyremontowali ten kawałek drogi – mówi wójt Mariusz Szmyd (po prawej), stojąc przy feralnym „łączniku”. Obok Jakub Grządziel z firmy „Transprzet”.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

Tuż za granicą Sanoka, jadąc w kierunku Krosna, na samym szczycie wzniesienia droga krajowa łączy się z gminą, oddzielającą Zabłotce od Czerteża. I właśnie w tym miejscu asfalt czy raczej to, co po nim zostało, przedstawia istny obraz nędzy i rozpaczy. O sprawie pisaliśmy już przed dwoma laty, po interwencji okolicznych mieszkańców. Paweł Wdowiak, kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej i Inwestycji w Urzędzie Gminy Sanok, tłumaczył wówczas: – Na zrobienie tego „łącznika” nadal nie mamy zgody GDDKiA. Przypomnijmy im o temacie raz jeszcze. Jeżeli wydadzą pozytywną decyzję, położenie asfaltu będzie kwestią kilku tygodni.

Zęby darowanego konia

Niestety, powtórne monity do dziś nie dały żadnego efektu. GDDKiA nie kwapi się bowiem, by we własnym zakresie położyć kilka metrów asfaltu, a zarazem nie pozwala, by gmina zrobiła to za nią. To znaczy nie godzi się na remont, sugerując wykonanie tego odcinka drogi od podstaw, z pełną dokumentacją. A to znacznie pod-

niosłoby koszty, nawet kilkakrotnie. Na to z kolei – z oczywistych względów – nie przystaje gmina. Totalny pat.

– Dla mnie jest to zupełnie niezrozumiała, wręcz paradoksalna sytuacja. Chcemy wykonać robotę za kogoś, co pozwoliłoby naszym mieszkańcom spokojnie jeździć, tymczasem ten ktoś mówi „nie”. Zastania się przy tym argumentem, że to niebezpieczne miejsce, a przecież po położeniu asfaltu bezpieczeństwo znacznie by się poprawiło. Samochody włączające się do ruchu na drodze krajowej, ruszając z nowego asfaltu, miałyby łatwiejszy start. Nie byłoby „buksowania”, pryskania błotem i kamykami na samochody jadące krajówką. Czasami mam wrażenie, że to takie upieranie się na siłę, byle tylko pokazać swoją wyższość i niezależność. Stawianie samorządu w roli petenta, który musi swoje „odstać i odpukać”. A my tylko chcemy w dobrej intencji wyremontować im parę metrów drogi. Nawet porzekałoby mówić, że darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby – nie kryje irytacji Mariusz Szmyd, wójt gminy Sanok.

Zjazd czy połączenie?

Niedawno doszło do spotkania przedstawicieli gminy Sanok i rzeszow-

skiego oddziału GDDKiA. Temat był szeroko omawiany, jednak nadal brak sensownych rozwiązań. – Trochę podyskutowaliśmy, atmosfera czasami gęstniała. Czy widać światelko może, ale nie chce, a do tego nie pozwala wykonać roboty za siebie. Dodatkowego smaczku dodaje fakt, że feralny „łącznik” znajduje się tuż obok firmy Transprzet, która na hasło po-

A można szybko, tanio i na miejscu...

Okoliczni mieszkańcy zupełnie nie mogą ogarnąć tej dziwnej sprawy. No bo jak zrozumieć takie kuriozum: gmina chce, ale nie może, „krajówką”

żyłaby asfalt dostawnie od ręki i za symboliczne pieniądze. Dlatego też czasami ludzie właśnie tam kierują pretensje, pytając: „Dlaczego w końcu nie zrobicie tej drogi? Przecież gmina może wam to zlecić!”

– Cały ten temat to jakiś drogowy absurd. Jak długo to skrzyżowanie ma jeszcze straszyć dziurami? Zamiast wyszukiwać bezsensowne paragrafy, dyrekcja powinna dać gminie przyzwolenie na zrobienie „łącznika” i byłoby po sprawie.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

VIDOK
OKNA I DRZWI
MOSKITIERY
ZA POŁ CENY
przy zakupie okien
SALONY FIRMOWE PRODUCENTA:
SANOK, tel./fax 13/ 464 03 38
BRZOZÓW, tel./fax 13/ 434 30 15

Notowania

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórze za brak profesjonalizmu i fatalną organizację międzynarodowej imprezy pn. Letni Puchar Bieszczadów w Skokach Narciarskich. To nie było nawet na poziomie wiejskiego festynu ludowego, gdyż festyny organizowane są zwykle lepiej i staranniej. Ponadto razi, a wręcz przeraża kompletny brak poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo uczestników zawodów, czego przykrym i tragicznym skutkiem był wypadek 9-letniego skoczka z Ukrainy. Zamknięcie obiektu przez Inspektora Nadzoru dowodzi z kolei o bez trosce w dopuszczeniu obiektów do zawodów. Czy w ogóle ktoś zna obowiązujące w tej materii przepisy? Jeśli nie, to nie wiadomo czy sprawą winien się zająć tylko Inspektor Nadzoru Budowlanego a nie również prokurator... Żółta kartkę kierujemy pod adresem wóldarza Zagórze za brak nadzoru nad organizowaną sztandarową miejską imprezą. To była antypromocja Zagórze.



CHWALIMY: Zarząd Starostwa Powiatowego za odwagę w przyznaniu się do błędu, jakim był wyrok sądu karnego zawieszający w czynnościach służbowych dyrektora PCPR Jana Paszkiewicza, czego dowodem było przywrócenie go do pracy. Trwający dwa miesiące okres zawieszenia i pożałowania godne sceny, jakie towarzyszyły tej żalostnej biurokratycznej hucpie, wystawiły jej uczestnikom jak najgorsze cenzurki. Jeśli ten sam zarząd podjął teraz uchwałę o przywróceniu do pracy dyrektora i uczynił to w sposób jednomyślny, to jest to jakaś oznaka honoru i chęć zmazania winy. Oczywiście, zdecydowanie lepiej byłoby od razu podejść mądrze i zasadnie decyzyjnie, zostawiając emocje i układy na boku, ale to widać wyższa szkoła jazdy. **emes**



Namierzili sprawcę wypadku

W ubiegły poniedziałek na ulicy Mickiewicza potrącony został 19-letni rowerzysta, mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego. Kierujący mercedesem sprawca odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy pokrzywdzonemu. Policjanci szybko ustalili dane pirata. Mężczyzna przed sądem odpowie za spowodowanie wypadku i ucieczkę.

Rowerzysta, jadąc ul. Mickiewicza około godz. 16.30, został potrącony przez mercedesa, którego kierowca nie ustąpił mu pierwszeństwa przejazdu, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia. 19-latek w wyniku upadku na jezdnię doznał obrażeń głowy oraz barku i został przewieziony do szpitala.

Policjanci prowadzili czynności, które miały na celu ustalenie sprawcy zdarzenia. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Funkcjonariusze ustalili, że samochodem kierował 47-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Mężczyźni we wtorek (3 bm.) przedstawiono zarzuty. Odpowiednie tylko za spowodowanie wypadku, ale i za ucieczkę z miejsca zdarzenia. Z tego względu poniesie surowszą odpowiedzialność

za popełnione przestępstwo, zostanie bowiem potrącony jak sprawca znajdujący się w stanie nietrzeźwości.

Sąd, skazując sprawcę, który zbiegł z miejsca zdarzenia, jest zobowiązany do wymierzenia kary pozbawienia wolności w wysokości od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę, do górnej granicy tego zagrożenia również zwiększonego o połowę. W sytuacji, kiedy następstwem wypadku jest śmierć innej osoby albo ciężki uszczerbek na zdrowiu (art. 177 § 2 kk), a sprawca znajdował się w stanie nietrzeźwości lub zbiegł z miejsca zdarzenia, dolna granica kary pozbawienia wolności wynosi 1 rok, a górna granica 12 lat pozbawienia wolności.

/jok/



Dziesięć gałek, proszę!

Smaczne, kolorowe, uwielbiane przez dzieci i dorosłych. Mowa o lodach, oczywiście. Wbrew mitom nie są aż tak kaloryczne (no, chyba, że skonsumujemy kilka gałek śmietankowych z czekoladą) i o wiele bardziej zdrowe, niż batoniki.

Pięcioletnia Ola z Posady mogłaby jadać je na śniadanie, obiad i kolację. Jest zagorzałą fanką lodów tradycyjnych i amerykańskich, czyli świderków (nie mylić z włoskimi!) – Świderki są bardziej kręcone – tłumaczy. A pani Aneta z lodziarni na rogu 3 Maja i Piłsudskiego, uzupełnia: – Są też mocniej zrożone niż włoskie, które z kolei charakteryzuje się bardziej kremową konsystencją. Produkcja lodów z automatu jest stosunkowo prosta: gotowy proszek lodowy miesza się w wiaderku z niegazowaną wodą mineralną i zostawia na 20-30 minut, a następnie wlewa do maszyny, gdzie masa miesza się i mrozi. I gotowe! Cały proces trwa mniej więcej godzinę. Z automatu można kupić różne „odlotowe” smaki: smerfowo-niebieski „ocean” albo pomarańczowe „tutti frutti”. Paradoksalnie, podczas upałów, sprzedaż lodowych pyszności trochę spada. – W mieście jest wtedy bardzo mały ruch. Ludzie wyjeżdżają nad wodę albo siedzą w domu. Najwięcej klientów mamy, gdy jest po prostu ciepło, w granicy dwudziestu stopni – mówi pani Aneta.

Produkcja lodów tradycyjnych to już wyższa szkoła jazdy, wymagająca kunsztu, wiedzy i doświadczenia. W cukierni „Pierz” robi się je na bazie naturalnych produktów: mleka, śmietany, cukru, jaj. – Bardzo ważne jest np., by jaja były absolutnie świeże – uchyla rąbka tajemnicy Jan Pierz, współwłaściciel. Do tego dochodzą dodatki: owoce (świeże lub mrożone), kawa, czekolada. Proces produkcji trwa kilka godzin. Mieszankę m.in. pasteryzuje się przez 2,5 godz., schładza, napowietrza. W cukierni prawo wyrobu lodów mają tylko szefowie: pan Jan i jego ojciec Adam.



Pyyycha! 3-letni Michał Wasylewicz ze Srogowa najchętniej lubi lody truskawkowe i śmietankowe.

– To bardzo wymagająca technologia. Lody są produktem naturalnym, dlatego podczas produkcji nie można popełnić żadnego błędu, zwłaszcza higienicznego – tłumaczy nasz rozmówca. Klienci najchętniej kupują lody truskawkowe, śmietankowe i czekoladowe. Sam szef – który fachu cukierniczego uczył się na Zachodzie – również jest ich smakoszem. Jak nam zdradził, „najlepsze na świecie lody” jadł w swojej cukierni, w Kudowie-Zdroju. (jz)

Przejęli arsenał dziadka

Policjanci sanockiej KPP zabezpieczyli broń i amunicję należącą do zmarłego mieszkańca Załuża. Arsenał odnalazła wnuczka mężczyzny.



W sobotę (7 bm.) mieszkanka domu przechowywał jej zmarły dziadek. Według zgłaszającej, mężczyzna pasjonował się zbieraniem militariów i miał zezwolenie na część posiadanej broni.

Policjanci pojechali pod wskazany adres. W domu mężczyzny odnaleźli kilka jednostek broni pneumatycznej, na które mężczyzna nie miał pozwolenia.

Funkcjonariusze zabezpieczyli części składowe broni palnej, zamek, rury przypominające lufy, puste magazynki, a także 21 sztuk amunicji myśliwskiej kalibru 16 mm, 68 sztuk amunicji kalibru 7,62 mm, 12 sztuk amunicji do kbks, 3 sztuki amunicji kalibru 9 mm i niekompletny karabin z zamkiem i dorobioną lufą oraz inne militaria.

/jot/

Oddaj krew – uratuj życie

Już jutro (sobota, 14 sierpnia) odbędzie się zapowiadana przez nas akcja „Oddaj krew – uratuj życie”, której organizatorem jest sklep Intermarche.

Ta szczytna inicjatywa, organizowana wspólnie z Polskim Czerwonym Krzyżem, jest gestem Intermarche w stronę lokalnej społeczności. Cała zebrana krew zostanie przekazana dla potrzeb sanockiego szpitala. Akcję zaplanowano w godz. 9-15. Samochód

do poboru krwi stać będzie na parking przed Intermarche. – Oczywiście przewidzieliśmy też dodatkowe atrakcje, zwłaszcza dla dzieci. Gorąco zapraszamy, nie tylko zresztą krwiodawców – mówi Zbigniew Lech, szef sanockiego Intermarche.

To już trzecia edycja akcji „Oddaj krew – uratuj życie”. Idea firmy Intermarche od początku spotkała się z dużym odzewem krwiodawców. W dwóch poprzednich edycjach zebrano ponad 2800 litrów krwi od 6300 dawców. Dołóżmy swoją „cegiełkę”, tym bardziej, że sanocka akcja organizowana jest dla potrzeb miejscowego szpitala.

(b)



Sanok

* Policja poszukuje wandala, który uszkodził szybę witryny jednego z sanockich sklepów. Do zdarzenia doszło 6 bm. na ul. Staszica. Straty oszacowano na 400 złotych.

* Z obrażeniami ciała trafiła do szpitala 58-letnia Alina P. Jadąca rowerem kobieta została potrącona przez kierującego volkswagenem 53-letniego Zbigniewa R., mieszkańca powiatu sanockiego. Wypadek miał miejsce 9 bm. na ul. Kolejowej. Jego okoliczności i przyczyny wyjaśni policja, która wszczęła w tej sprawie postępowanie.

Besko

* Na miejscowym cmentarzu doszło do kolejnego aktu wandalizmu. We wtorek (3 bm.) nieustalony sprawca oderwał figurę na jednym z nagrobków, a na ośmiu innych zniszczył ozdobne znicze.

Bukowsko

* Łupem złodzieja padł telefon komórkowy Nokia. Poszkodowany – 18-letni mieszkaniec powiatu sanockiego – wycenił straty na 330 złotych. Kradzież miała miejsce w miejscowym lokalu gastronomicznym.

Gmina Zagórze

* Chwilowa nieuwaga 25-letniej Anny F., mieszkanki powiatu sanockiego, kosztowała ją utratę portfela zawierającego 20 złotych, kartę bankomatową oraz dowód osobisty. Złodziej wyciągnął portfel z torebki kobiety podróżującej (4 bm.) autobusem MKS na trasie Sanok-Zahutyń.

* Policja poszukuje złodzieja, który z niezamkniętego samochodu należącego do Przemysława S. ukradł telefon komórkowy Nokia o wartości 800 złotych. Do zdarzenia doszło 5 bm. w Zahutyń.

Kierowcy na promilach



Policyjne statystyki pokazują, iż zastrzone od 1 lipca sankcje za jazdę po pijanemu nie na wszystkich robią wrażenie. W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano aż ośmiu nietrzeźwych kierowców. Rekordzistą okazał się namierzony w Besku traktorzysta, u którego stwierdzono 3,297 promila alkoholu. Niewiele ustępowali mu dwaj kolejni amatorzy alkoholowego „turbodoładowania” na drodze, którzy kierowali rowerami. Byli to: zatrzymany w Zarszynie 47-letni Wojciech K. (2,982) oraz namierzony w Zagórze Marian R. (2,772). Poza nimi w ręce policji wpadli: na ul. Jana Pawła II – kierujący ciągnikiem siodłowym marki DAF 36-letni Roman K. z powiatu krośnieńskiego (1,302) oraz 27-letni Jan T., volkswagen (0,273); na ul. Białogórskiej – Grzegorz P. z powiatu brzozowskiego, audi (1,323); w Zagórze – Tomasz K., fiat, kolizja (1,764) oraz Alina B., bmw (0,777).

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
 www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



Posada do liftingu

Do siedmiu razy sztuka! Ogłoszony po raz siódmy przetarg na sprzedaż wieczystego użytkownika działki o pow. ok. 1 hektara pomiędzy ulicami: Lipińskiego, Beksińskiego i torami kolejowymi, został rozstrzygnięty. Nabywcą jest poznańska firma developerska „Krokus”, która zamierza wybudować w tym miejscu duży obiekt handlowy specjalizujący się w branżach: budowlano-dekoracyjnych, określanych mianem „dom i ogród”. Niewykluczone, że będzie to obiekt dla znanej firmy „Brickmarche”.

czasie miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, który dopuszcza na tym terenie powstawanie obiektów usługowych oraz mieszkalno-usługowo-handlowych.

Zniknie zapyziały, zaniedbany rewir
– Z satysfakcją przyjąłem tę informację, gdyż jest ona nadzie-

że coś ładnego i przydatnego dla miasta i jego mieszkańców tam powstanie – mówi przewodniczący zarządu dzielnicy, a zarazem przewodniczący komisji budownictwa i infrastruktury miejskiej rady miasta Piotr Lewandowski.

Transakcja wynikająca z rozstrzygnięcia przetargu zmusi miasto do rozwiązania problemu targowiska oraz tzw. zielonego rynku. – O ile mamy już wyznaczone miejsce i projekt przyszłego „zielonego rynku”, który zostanie usytuowany w tamtym właśnie terenie, o tyle rozstrzygnąć będziemy musieli, gdzie zlokalizować targowisko – mówi zastępca burmistrza Stanisław Czernek. – Przygotujemy kilka propozycji i poddamy je konsultacji radnych, aby wybrać optymalny wariant. Oczywiście cieszymy się, że wkrótce zniknie z obecnie zajmowanego miejsca bazar, który nie licuje z obrazem współczesnej Europy, gdzie handel wylewa się dosłownie na ruchliwą ulicę, stwarzając zagrożenie dla ludzkiego życia. W tym kontekście na pewno możemy mówić o sukcesie – dodaje.

Skoro o przyszłej inwestycji mowa, warto podkreślić, że przyszły obiekt „Brickmarche” (jeśli taką nazwę przyjmie) będzie posiadał dwa wjazdy od strony ulicy Lipińskiego oraz kolejny wjazd od ulicy Beksińskiego, będzie więc dobrze skomunikowany. Jest to o tyle ważne, że powstaną przy nim duże parkingi samochodowe, co jest wymogiem dla uzyskania pozwolenia na budowę i co będzie skrupulatnie pilnowane przy wydaniu tego dokumentu. **emes**



Ten widok przypomina obrazki z Azji, gdzie kwitnie uliczny handel. W Sanoku wkrótce się to zmieni. Zielony rynek ucywilizuje się, a targowisko przeniesie się gdzieś poza miasto.

Sześć wcześniejszych przetargów nie zostało rozstrzygniętych, mimo iż na samym początku pojawiła się w Sanoku firma niekryjąca apetytu na kupno wieczystego użytkownika tej działki. Mało tego, opracowała nawet koncepcję urbanistyczno-architektoniczną przyszłej

„galerii”, której fragmenty prezentowaliśmy Czytelnikom. Potem jednak musiała zmienić plany, skoro do ogłoszonych kolejno przetargów nie przystąpiła.

Przełom nastąpił 30 lipca i może to mieć związek z opracowanym i zatwierdzonym w między-

ją na ucywilizowanie ważnej części naszej dzielnicy, która dziś przypomina sobą krajobraz księżycowy. Poza tym stwarza ogromne zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi, którzy korzystają z powstałego tam bazaru. Będę cieszył się, jeśli inwestor sprawi,

Czy winien śmierci pacjenta?

Prokuratura Rejonowa nadal prowadzi śledztwo w sprawie zgonu 66-letniego Wilhelma P. Pijany mężczyzna wypadł z autobusu i uderzył się w głowę. Po 3 godzinach obserwacji w SOR-ze został wypisany. Rano już nie żył. Sekcja zwłok potwierdziła obecność krwiaka mózgu, którego przyczyną był uraz głowy. Lekarz, który wypisał pacjenta, może zostać oskarżony o nieumyślne spowodowanie jego śmierci. Zdecyduje o tym opinia biegłych.

Przypomnijmy: do wypadku doszło 12 kwietnia wieczorem w Dobrej. Wówczas znajdujący się pod wpływem alkoholu Wilhelm P. wypadł z autobusu, uderzając głową o betonową płytę przystanku. Karetką przewieziono go na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Lekarz dyżurny zbadał pacjenta, stwierdzając powierzchowny uraz głowy. Po ponad trzygodzinnej obserwacji – wobec niewystąpienia żadnych niepokojących objawów – wypisał go do domu. Ponieważ 66-latek nie miał gdzie się podziąć, odwieziono go karetką do kolegi w Tyrawie Solnej. Ten rano znalazł swego kompana martwego.

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci mężczyzny. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną jego zgonu był rozległy krwiak śródmózgowia, powstały w wyniku urazu głowy. A to poważnie skomplikowało sytuację lekarza, który wypisał pacjenta. Może zostać oskarżony o niedzielenie pomocy oraz nieumyślne spowodowanie śmierci mężczyzny. – To na razie hipoteza, choć wszystko wskazuje na to, że dość realna. Nie ulega wątpliwości, że przyczyną zgonu Wil-

helma P. był krwiak, który narastał przez kilkanaście godzin i który powstał w wyniku urazu. Jeden ze świadków potwierdził, że mężczyzna – wypadając z autobusu – uderzył potylicą o beton. Objawy oponowe mogły być zauważone przez neurologa, ale lekarz dyżurny wypuścił pacjenta, nie podejmując próby konsultacji neurologicznej. Być może ten człowiek i tak zmarłby, a może, gdyby znalazł się w szpitalu, miałby jakąś szansę. Tego nie wiemy. Dlatego konieczna będzie ekspertyza neurologiczno-internistyczna wydana przez biegłych, o którą zamierzamy wystąpić w najbliższym czasie – wyjaśnia prokurator Tadeusz Hałas. – Na razie nie spieszymy się z postawieniem jakichkolwiek zarzutów, żeby potem nie umarzać postępowania. Mogłoby to być krzywdzące i spowodować niepowetowane straty.

Los lekarza znajduje się więc w rękach biegłych. Jeśli ich opinia okaże się dlań niekorzystna, prokuratura postawi mu zarzuty i postawi w stan oskarżenia. Za niedzielenie pacjentowi pomocy i nieumyślne spowodowanie jego śmierci lekarzowi może grozić do 5 lat pozbawienia wolności. **/joko/**

KONKURS DLA PAŃ

3 pierwsze panie, które zadzwonią do Biura Ogłoszeń (13 464 02 21) w piątek o godz. 11, otrzymają kartę na 5 wejść (do wyboru: masaż rolletic, vacu well, siłownia, platforma wibracyjna).



Rolletic Studio Zdrowia i Kształtowania Sylwetki oferuje paniom różnego rodzaju zajęcia pozwalające utrzymać świetną sylwetkę i zrelaksować się. W ofercie klubu znajdziemy:

Masaż rolletic – na urządzeniu rolletic można zażyć zarówno masażu zdrowotnego jak i relaksacyjnego stóp, łydek, pośladków, ud, rąk i brzucha. Taki masaż wspomaga funkcjonowanie układu limfatycznego, rozbija tkankę tłuszczową, wzmacnia mięśnie oraz usuwa zmęczenie i napięcie.

Vacu Well spacer w podciśnieniu – Vacu Power to urządzenie zaprojektowane po to, by skutecznie modelować sylwetkę i wygładzić ciało. To zupełnie nowy wymiar w dziedzinie zabiegów na ciało, który gwarantuje efektywne spalanie tkanki tłuszczowej w miejscach najtrudniejszych do wymodelowania. Innowacyjne rozwiązanie technologiczne będące połączeniem bieżni lub steppera, kapsuły próżniowej i nowoczesnego design

daje efekty zauważalne w niedługim czasie.

Ponadto w siłowni do dyspozycji klientów są dwie bieżnie, atlas, rowerek, dwa orbitreki, stepper, leg-trainer, ławeczka do ćwiczeń mięśni brzucha, dwa wibromasaże i masażer. **(po)**

Karnety do odebrania w Rolletic Studio Zdrowia i Kształtowania Sylwetki – Sanok, ul. 3 Maja 12 (deptak, I piętro), tel. 608 177 434

MEDYCZNA SZKOŁA POLICEALNA im. ANNY JENKE
38-500 SANOK ul. KONARSKIEGO 3
TEL/FAX SEKRETARIAT 13-463-12-42
www.zsmsanok.internetsdsl.pl

PROWADZI NABÓR NA KIERUNKACH:

- RATOWNIK MEDYCZNY (policealny - 2 lata)
- TECHNIK MASAŻYSTA (policealny - 2 lata)
- OPIEKUNKA DZIECIĘCA (policealny - 2 lata)
- ASYSTENT OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ (policealny - 1 rok)
- TERAPĘTA ZAJĘCIOWY (policealny - 2 lata)
- OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA (policealny - 1 rok)
- OPIEKUN W DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ – ZAOCZNY (policealny - 2 lata)
- OPIEKUN MEDYCZNY – ZAOCZNY (policealny - 1 rok)
- TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH (policealny - 2 lata)

Nauka i praktyka bezpłatna, stypendia naukowe i socjalne.

Aquapark bliżej

Ogłoszenie spółki „Park wodny Sanok” iż w ramach Partnerstwa Publiczno-Prywatnego poszukuje partnera do realizacji inwestycji pod tą samą nazwą spotkało się z odzewem. W wyznaczonym terminie wpłynął jeden wniosek, a złożył go Miastoprojekt Wrocław, spółka z o.o.

Od dr. Damiana Deleky, prezesa spółki „Park wodny Sanok” otrzymaliśmy komunikat w tej sprawie, w którym czytamy:

„Komisja odpowiedzialna za przeprowadzenie postępowania w ramach partnerstwa publiczno-privatnego o udzielenie koncesji na roboty budowlane przedsięwzięcia inwestycyjnego pn. „Park wodny w Sanoku” informuje, że w dniu 30 lipca 2010 r. o godz. 15 upłynął termin składania wniosków. W wyznaczonym terminie do siedziby Zamawiającego wpłynął jeden wniosek złożony przez Miastoprojekt Wrocław Sp. z o.o., ul. Oławska 17, 50-123 Wrocław. Otwarcie wniosku nastąpiło w dniu 3.08.2010 r. o godz. 14 w siedzibie Zamawiającego. W chwili obecnej trwają prace komisji nad weryfikacją wniosku pod względem formalno-prawnym tj. zgodności złożonych dokumentów z oświadczeniem Zamawiającego.”

Przedstawiciele zarządu spółki „Park wodny Sanok” nie chcieli komentować faktu złożenia wniosku, ograniczając się do samego komunikatu. Chcąc jednak cokolwiek więcej powiedzieć w temacie, który cieszy się wyjątkowo dużym zainteresowaniem

społecznym, należy stwierdzić, że samo złożenie wniosku jeszcze nie rokuje przyszłości inwestycji. Bo gdyby nawet badanie wniosku od strony formalno-prawnej wypadło pozytywnie, to i tak nie będzie to oznaczać, że mamy już partnera do inwestycji. Rzeczą bowiem normalną przy tak dużych przedsięwzięciach jest dokładne „prześwietlenie” potencjalnego partnera, a następnie podjęcie z nim szczegółowych rozmów. Dotyczyłyby one oceny czy warunki przedstawione przez niego we wniosku są wypadkową oczekiwań stawianych przez spółkę „Park wodny Sanok”.

Zapytany – czy złożony wniosek wrocławskiego Miastoprojektu eliminuje postępowanie konkursowe na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Parku Wodnego w Sanoku? – dr Damian Deleka stwierdził: – Absolutnie nie. Przygotowywane są dokumenty, które pozwolą nam skorzystać z formy konkursowej przy opracowywaniu tej koncepcji. Jednakże pragnę podkreślić, że nadal interesuje nas ścieżka partnerstwa publicznoprywatnego.”

emes



Ciekawe, kiedy takie obrazki będziemy mogli oglądać w sanockim Aquaparku?

Wiele hałasu o nic?

Po dwóch miesiącach zawieszenia Jan Paskiewicz, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, został przywrócony do pracy. Zarząd powiatu zdecydował o tym w ubiegły poniedziałek. Uchwałę podjęto jednogłośnie. Podobnie jak poprzednią – zawieszającą Paskiewiczza w obowiązkach.

Przypomnijmy, że przyczyną całego zamieszania stało się nieprzyjęcie przez dyrektora PCPR darów dla powodźian zebranych w gminie Zagórz. Mimo że Jan Paskiewicz potrafił racjonalnie uzasadnić podjętą decyzję, nie dano mu szansy na obronę. Po ostrej reprymendzie przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego i napastliwym artykule w „Nowinach”, na wniosek starosty Wacława Krawczyka zarząd powiatu zawiesił dyrektora w obowiązkach. Bez wszczęcia postępowania dyscyplinarnego i bez wysłuchania jego racji.

Po dwóch miesiącach zweryfikowano tę decyzję.

– Otrzymałmy pisemne wyjaśnienia od zainteresowanych osób. Na ich podstawie w ubiegły poniedziałek zdecydowaliśmy o przywróceniu dyrektora PCPR do pracy – wyjaśnia starosta. Zapytany, czy nie czuje niesmaku po całej tej historii, kwituje krótko: – Ktoś rozdmuchał temat i z drobnego nieporozumienia wyszło, co wyszło. Nie ma co tego roztrząsać. Ważne, że problem został rozwiązany a dyrektor wrócił do pracy.

/joko/

Dla Jana Paskiewiczza, który nie chce komentować powyższej sytuacji, zachowując lojalność wobec pracodawcy, to oczywiście najważniejsza sprawa. Ile zdrowia stracił przez ostatnie dwa miesiące, wie tylko on sami i jego najbliżsi. Nas zdumiewa co innego – zadziwiająco dobre samopoczucie przedstawicieli powiatowych władz, którzy nie mają sobie nic do zarzucenia w tej sprawie. Roztrząsanie, czy jest to przejaw ignorancji czy arogancji, wydaje się rzeczywiście bezprzedmiotowe. Jaki jest koń, każdy widzi...

Szkoły jak bombonierki

To wyjątkowo tłusty okres dla sanockich szkół ponadgimnazjalnych. W roku szkolnym 2009/2010 powiat „wpompował” (bądź „wpompuje”, bo prace jeszcze trwają) w swoje placówki ponad 3,2 mln zł. Lwia część pieniędzy – ponad 1,7 mln zł – pochodzi z zewnętrznych źródeł finansowania, głównie Regionalnego Programu Operacyjnego.

– Nie mamy jeszcze podpisanej umowy na termomodernizację ZS nr 3 i ZS nr 4, ale myślę, że to już formalność – zastrzega Zofia Krzanowska, naczelnik Wydziału Oświaty w Starostwie Powiatowym.

Największa inwestycja – za kwotę blisko 990 tys. zł – realizowana jest w ZS nr 3 (dawnym ZST). Placówka po wakacjach zmieni się nie do poznania, m.in. pojawią się nowe okna i drzwi, a wszystkie ściany zostaną docieplone. Szkoła zyska zupełnie nową instalację grzewczą. Diametralnie zmieni się też wygląd hali sportowej, skąd zniknie wiekowa boazeria – zastąpią ją nowoczesne panele. Budynek zostanie generalnie odnowiony, a elewacja w odcieniach popieli i czerwieni, z aluminiowymi panelami, doda mu nowoczesności i szyku. Słowem, na Stróżowskiej pojawi się kolejna szkolna „bombonierka”.

Kolejna, bo dwie już mamy. Mowa o ZS nr 1, czyli „ekonomiku”, który z okazji jubileuszu został odnowiony „od piwnic po dach” za kwotę prawie 207 tys. zł oraz II LO, którego modernizacja – również zainaugurowana z okazji jubileuszu – wciąż trwa i zakończy się w czerwcu 2011 roku. W „dwójce”, oprócz dokończenia elewacji, zostanie zmodernizowane podwórko,



Po wakacjach budynek ZS nr 3 będzie przypominał bombonierkę. Prace potrwać do końca września.

pojawi się platforma dla osób niepełnosprawnych i dwie nowoczesne sale językowe. Liceum doczeka się także własnego boiska. Prace, wykonywane w ramach RPO, kosztować będą prawie 450 tys. zł.

Termomodernizacja czeka także ZS nr 4 („budowlanka”), gdzie w tym roku zostaną wymienione okna i wykonana elewacja internatu i stołówki. Wartość inwestycji opiewa na

519 tys. zł, z czego prawie 293 tys. zł pochodzących będzie z RPO.

Kolejna wielka inwestycja to remont dachu Regionalnego Centrum Rozwoju Edukacji (dawny CKP) za prawie 184 tys. zł.

wawczy (częściowa wymiana instalacji elektrycznej za 17 tys. zł) i Bursa Szkolna (instalacja sygnalizacji przeciwpożarowej za 26 tys. zł). Natomiast w planach dla ZS nr 2, czyli „mechanika” znalazły się dwa ważne za-

inwestycje, choć mniejszego kalibru, prowadzą także Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychow-

ania: odwodnienie budynku za prawie 134 tys. zł oraz wymiana okien za 28,5 tys. zł. (jz)



ZOFIA KRZANOWSKA: – Poprzedni rok był dobry dla oświaty, a ten jest jeszcze lepszy. Wydatki na zadania inwestycyjne i remontowe są rekordowe. Mamy właściwie ukończoną termomodernizację czterech placówek: I i II LO oraz ZS nr 1 i 3. We wszystkich budynkach są nowe łazienki i prawie wszystkie, oprócz bursy, zostały odwodnione. Na nowe elewacje czekają jeszcze ZS nr 2, ZS nr 5 oraz Bursa szkolna.

„Łącznik”, który dzieli



Tak wygląda po każdym deszczu wyjazd z drogi gminnej na krajową w Zabłotcach.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Te kilkadziesiąt metrów kwadratowych asfaltu moglibyśmy położyć w ciągu jednego dnia, a całość nie kosztowałaby więcej niż 3 tysiące złotych. I wszyscy wreszcie byłiby zadowoleni. A tak sprawa może ciągnąć się jeszcze nie wiadomo jak długo, doprowadzając kierowców do szewskiej pasji – mówi Jakub Grządziel, syn szefa firmy Transprzet.

Potrzebna „niewidzialna ręka”

Sprawa jest w sumie błaha, bo dotyczy kilkunastometrowego

odcinka drogi, tymczasem pochłania wiele czasu i nerwów. A tych ludzi coraz bardziej brakuje. Jeżeli przepychanki gminy z GDDKiA trwać będą nadal, ktoś w końcu nie wytrzyma. I co wtedy? Rozwiązań jest kilka. Może dojdzie do blokady drogi, albo po prostu któregoś ranka mieszkańcy zobaczą... nowy asfalt. Kto go położy? Oczywiście przysłowiowa „niewidzialna ręka”. Ciekawe, co w takim przypadku zrobiłaby „krajówka”? Przeszła nad sprawą do porządku dziennego czy kazała zrywać nowy dywanik, by kierowcy dalej jeździli po dziurach? Pewnie to drugie...

Oficjalne stanowisko Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, oddział w Rzeszowie:

Urząd Gminy Sanok zwrócił się do GDDKiA O/Rzeszów (pismo dotarło do GDDKiA początkiem października 2008 r.) z prośbą o wyrażenie zgody na wejście w pas drogowy DK28 celem wykonania remontu – utwardzenia drogi wewnętrznej gminnej masą asfaltobetonową. Parametry technicznego przedmiotowego włączenia drogi są jednak niezgod-

ne z obowiązującymi przepisami wynikającymi z Rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 2 marca 1999r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie (Dz.U. Nr 43, poz. 430).

W związku z tym Oddział GDDKiA poinformował Urząd Gminy, iż zgoda na realizację planowanego przedsięwzięcia będzie możliwa, ale dopiero po spełnieniu poniższych warunków:

- opracowaniu projektu przebudowy zjazdu do parametrów zgodnych z obowiązującymi przepisami,
- odtworzeniu pasa zieleni pomiędzy włączeniem drogi gminnej – wewnętrznej (projektowanym do przebudowy) a istniejącym zjazdem publicznym,
- zapewnieniu prawidłowego odwodnienia drogi wewnętrznej w sposób uniemożliwiający spływ wód na jezdnię drogi krajowej,
- włączenie drogi gminnej – wewnętrznej obsługiwać będzie tylko jeden kierunek ruchu tj. prawoskręty z i na drogę nr 28.

Po akceptacji powyższych warunków Inwestor zadania czyli w tym przypadku Urząd Gminy Sanok, powinien wystąpić z wnioskiem o zezwolenie na przebudowę zjazdu, w którym zostaną określone warunki techniczne do projektowania. Wniosek taki nie został jeszcze złożony w siedzibie GDDKiA.

Joanna Rarus
Rzecznik Prasowy,
Generalna Dyrekcja Dróg
Krajowych i Autostrad
Oddział w Rzeszowie.

Agencja godna pałacu

Powiatowe Biuro Podkarpackiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Sanoku ma swoją nową siedzibę. Mieści się ona na IV piętrze budynku przy ulicy Mickiewicza 29 (tam, gdzie Bank PKO SA). W piątek, 6 sierpnia, dokonano uroczystego przecięcia wstęgi i poświęcenia obiektu.

O szacunku, jakim otoczenie darzy działalność sanockiego biura ARiMR, najlepiej świadczyła obecność licznie przybyłych na uroczystość otwarcia nowej siedziby gości. Byli wśród nich m.in.: europoseł Elżbieta Łukacijewska, wicewojewoda Małgorzata Chomycz i jej doradca Jakub Osika, radni Sejmiku Województwa: Sławomir Miklicz i Leszek Ciepły, dyrektor Podkarpackiego Oddziału Regionalnego ARiMR Marek Ordyczyński, prezes PSL w Sanoku Zenon Stryjak, starosta sanocki Waclaw Krawczyk, burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk, wójtowie gmin: Besko, Bukowsko, Komańcza, Sanok, Tyrawa Wołoska i Zarszyn, wiceprezes Podkarpackiej Izby Rolniczej Stanisław Fal, szefowie wielu instytucji na co dzień współpracujących z Biurem, kierowanym przez Roberta Pieszczochę. Nikt z nich nie krył radości z otwarcia nowej siedziby, tak licznie odwiedzanej głównie przez rolników i przedstawicieli firm okolorolniczych.

dyrektor POR ARiMR Marek Ordyczyński.

Tego, co składa się na sukcesy pracy sanockiego biura, próbowała dociec europoseł Elżbieta Łukacijewska, mówiąc: – Tam, gdzie jest uczciwa praca, współpraca i wzajemny szacunek, tam są osiągnięcia, tam jest rozwój. U was to wszystko jest, o czym powszechnie mówią rolnicy, dostrzegający bardzo pozytywną rolę Agencji. Życzę wam satysfakcji z wykonywanej pracy, a waszym beneficjentom, aby zawsze uzyskiwali od was pomoc i same dobre informacje.

Wicewojewoda Małgorzata Chomycz przypomniała, że już szósty rok polscy rolnicy są beneficjentami środków pochodzących z Unii Europejskiej. – Agencja wzięła na siebie największy ciężar przygotowania ich do skutecznego ubiegania się o te dopłaty, dobrze wywiązując się z zadania – stwierdziła, dziękując za zaangażowanie.

I na zakończenie jeszcze jeden sympatyczny akcent. Otóż nowa



Liczba gości przybyłych na otwarcie nowej siedziby ARiMR przeczyła, że sierpień jest miesiącem urlopowym.

Tylko w 2009 roku biuro wypłaciło swoim beneficjentom kwotę 41 mln zł, a z Podkarpackiego Oddziału Regionalnego wpłynęła dodatkowo kwota ok. 50 mln zł. To wszystko przepłynęło przez sanockie biuro do rolników i firm okolorolniczych z powiatu sanockiego.

– Sanocka placówka zawsze uchodziła za pierwszą ligę naszych biur. Uzyskiwane świetne wyniki pracy, znakomita współpraca z ODR, służbami weterynaryjnymi, urzędem pracy, z samorządami lokalnymi, profesjonalna obsługa petentów, to wszystko przemawiało za potrzebą wybicia się na nową siedzibę. Cieszę się z Nową siedzibę powiatowego biura ARiMR poświęcił gwardian o. Zbigniew Kubit, proboszcz Kościoła Franciszkanów. emes

„Mechanik” bez dyrektora

Z dwóch ogłoszonych przez Starostwo Powiatowe konkursów na dyrektorów powiatowych placówek oświatowych rozstrzygnięcie przyniósł tylko jeden. Wyłoniono kierownika Bursy szkolnej przy ulicy Chopina. Nie wiadomo natomiast, kto od września zasiądzie w fotelu dyrektora Zespołu Szkół nr 2.

Konkurs na kierownika Bursy szkolnej przebiegł zgodnie z przewidywaniem – jedyną kandydatką była kierująca placówką Maria Pełechowicz, której funkcję tę powierzono na kolejne 5 lat. Znacznie więcej problemów przysporzyło obsadzenie dyrektorskiego fotela w „Mechaniku”. O prawo zasiadania w nim ubiegało się trzech kandydatów, z których jednego wykluczono ze względów formalnych. Pozostałych dwóch, w tym dotychczas piastujący to stanowisko Marian Kuzicki, stanęło w konkursowych

szrankach. Niestety, żaden z nich nie uzyskał wymaganej większości głosów. Czy to oznacza konieczność powtórzenia konkursu?

– Nie. Konkurs się odbył i mimo że nie przyniósł rozstrzygnięcia, został zakończony. Wystąpiliśmy o dodatkowe opinie Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców. W tej sytuacji mamy różne możliwości – możemy wskazać na kogoś z kandydatów lub też wybrać kogoś zupełnie innego. Jedno jest pewne – decyzja zostanie podjęta do końca sierpnia – zapewnia starosta Waclaw Krawczyk. /jot/

W żywiole ognia

Ogień daje energię i chęć do działania. Choć bywa niszczycielski, jest również twórczy i inspirujący. Udowodnili to uczestnicy czwartej edycji Międzynarodowej Akcji Artystycznej „Artyści Naturze”, którzy na przełomie lipca i sierpnia gościli w Woli Sękowej.

Tym razem na zaproszenie rzeźbiarza Piotra Woronia odpowiedziało piętnastu artystów z Polski, Słowacji i Ukrainy. Podczas 10-dniowego pleneru zorganizowanego przez miejscowy Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego oddali się we władanie ognia – czwartego żywiołu natury, który stał się inspiracją ich

stycznych akcji w Woli Sękowej. – Długo spekulowałem, jak zaprezentować żywioł ognia. Pomyslałem o spalonym drzewie. Najpierw rzeźbiłem je piłą łańcuchową, potem opaliłem i odbiłem na papierze. Tak powstała grafika. Procesowi twórczemu towarzyszyła pewna nerwowość, bo pierwszy raz się na to zdecydowałem.



Każdy z artystów – tu Ivan Novotny ze Słowacji – dopieszczony został przez Piotra Woronia i Beatę Ziomek honorowym dyplomem i serdecznym uściskiem.

twórczych dokonań. A te – podobnie jak wszystkie poprzednie – zachwycają różnorodnością form oraz bogactwem treści i emocji, jakie wywołują.

Tryptyk, czyli próba piły i ognia

Wyczarowanym z drewnianych kłoców rzeźbom asystują kipiące paletą czerwieni obrazy i fotografie. Uwagę zwraca wysoka na 2,5 metra rzeźba Joanny d'Arc (na zdjęciu) Piotra Woronia oraz monumentalna grafika-tryptyk wykonana przez Ivana Novotnego z Koszyc, stałego bywalca arty-

Obawiałem się o efekt końcowy, ale teraz śpię już spokojnie. Choć grafika nie jest moim artystycznym celem, otworzyłem przed sobą nową drogę – stwierdził słowacki artysta.

Robota paliła się w rękach

Zaciekawienie budzi także rzeźba w pniu drzewa autorstwa Moniki Wolańskiej, która podczas procesu wypalania doświadczyła niszczycielskiej siły ognia, ulegając częściowemu unicestwieniu, co przewrotnie dodało jej artystycznego wyrazu. Nader

funkcjonalną okazała się praca Vaclava Krizovensky'ego z Preszowa, który przekształcił stary, porzucony śmietnik w... domek dla dzieci. – Jestem pełen podziwu dla pracowitości i pomysłowości Vaclawa. Choć jego praca nie jest inspirowana ogniem, z radością przystaliśmy na jego propozycję, która sprawiła nam i odwiedzającym nas dzieciakom ogromną frajdę. Powstał fajny kącik z ławeczkami, huśtawkami i schodkami, gdzie można się chować i wspinać, wspaniale przy tym bawiąc – podkreśla Piotr Woroniec. – Plener okazał się bardzo udany. Moi przyjaciele znowu mnie zaskoczyli i swoją pomysłowością, i pracowitością. Dzięki nim nasza galeria stale się rozrasta, wzbogacając o nowe, nader ciekawe prace.

Pogodno i przyjaciele

Wszystkie zaprezentowano podczas kończącego plener wernisażu w minioną niedzielę. Jego dodatkową atrakcją stanowił koncert zespołu „Pogodno”, który ściągnął do Woli Sękowej wielu fanów nie tylko z Sanoka i okolic, ale także Rzeszowa i Krosna. Zabawę do białego rana uzupełnił fire show w wykonaniu chłopaków z Zagórza oraz biesiadne ognisko.

– O występie „Pogodna” zdecydowałem – jak to w życiu zwykle bywa – przypadkiem. W ubiegłym roku uczestniczyłem w plenerze „Gogołowskie Drzewoludy”, zorganizowanym przez państwa Barbarę i Janusza Malikowskich w Gogołowie koło Frysztaka. Występowało tam właśnie „Pogodno”. Zaprosiłem muzyków do nas, a państwo Malikowscy – złączeni rodzinnie z jednym z nich – zgodzili się wystąpić w roli sponsorów, za co jestem im ogromnie wdzięczny. Podobnie jak zespołowi, który z okazji koncertu



przygotował nowy utwór pt. „Ogień” – wyjaśnia Piotr Woroniec.

– Żywimy wielkie uznanie dla pana Piotra, który wykonał dla nas przepiękną rzeźbę „Harmacioki”, uznaną za najlepszą rzeźbę „Gogołowskich Drzewoludów”. W rewanżu postanowiliśmy pomóc w organizacji koncertu „Pogodna”. Gościmy w Woli Sękowej po raz pierwszy i jesteśmy zachwyceni – to bardzo urokliwe i ciekawe miejsce. Mamy nadzieję, że nasza współpraca będzie się rozwijać dalej, przynosząc obustronne korzyści – stwierdził Janusz Malikowski, właściciel wyciągu narciarskiego „Pod Dziedzicem” oraz stajni koni huculskich „Chrapka” w Gogołowie.

Joanna Kozimor

Kermesz pełen smaków

Tylko tydzień pozostał do IV Kermesz Karpackich Smaków. Impreza już w następny weekend w Sanoku (sobota) i Mrzygłodzie (niedziela). Gwiazdą tegorocznej edycji będzie zespół STRACHY NA LACHY.

Mówisz „kermesz”, myślisz: regionalne jadło, rękodzieło artystyczne, występy teatralne i przede wszystkim koncerty. Wszelakich atrakcji znów nie zabraknie, dlatego warto wybrać się na imprezę. W sobotę w sanockim skansenie wystąpią: Teatr „Gry i Ludzie”, kapela „Kamrady”, Angela Gaber z Pawłem Steczkowskim, „Tygiel Folk Banda” i „Strachy na Lachy”.

W niedzielę Kermesz Karpackich Smaków przeniesie się

do Mrzygłodu. Otworzy go turniej rycerski w wykonaniu Szkoły Jazdy Konnej PA TA TAJ. Znów wystąpi Teatr „Gry i Ludzie”, po którym zaprezentują się także: zespoły „Maluchy” i „Silk” (covery utworów QUEEN), grupa tańca z ogniem Inflagranti, a na koniec znane zespoły „Izrael” oraz „Ares & the Trible”.

Szczegółowy program imprezy organizowanej przez Gminę Sanok w następnym numerze.

(b)



Podczas ubiegłorocznych koncertów publiczność szalała pod sceną.

„Jacek i Placek” w NoBO Cafe

NoBo Cafe zaprasza dziś (piątek, 13 sierpnia) na niecodzienny koncert z udziałem Jacka Dewódzkiego i Pawła Nawrockiego pt. „Jacek i Placek”.

Jacek Dewódzki to znakomity muzyk i wokalista, były wokalista popularnego i lubianego zespołu „Dżem”. Artysta udzielał się również jako wokalista bluesowego „Harlemu”. Obecnie pisze teksty i śpiewa w swoim projekcie muzycznym REVOLUCJA oraz występuje w duecie z Paw-

łem Nawrockim z zespołu „Alergen” jako „Jacek i Placek”.

W programie koncertu znane i lubiane covery, m.in. „Dżemu”, „Lady Pank” czy „Oddziału Zamkniętego”. Początek o godz. 20. Wstęp wolny. Rezerwacje miejsc pod numerem telefonu 13 46 42 400 lub w lokalu.

(z)

Filmowe biesiadowanie

Sanok staje się miastem filmowym. Trwają wakacyjne projekcje plenerowe na Białej Górze, a już czeka nas kolejna impreza pod opieką X Muzy. Mowa o Karpackiej Biesiadzie Filmowej, która we wtorek (17 bm.) rozpocznie się w sanockim skansenie.

Jej organizatorami są Wspólnota Obywatelska na Rzecz Rozwoju Ziemi Sanockiej oraz rzeszowski Oddział Instytutu Pamięci Narodowej, przy wsparciu wójta gminy Sanok, Miejskiej Biblioteki Publicznej, Biura Wystaw Artystycznych oraz Muzeum Budownictwa Lu-

dowego. W ciągu czterech dni (impreza potrwa do piątku (20 bm.)) zobaczymy kilka znakomitych filmów w ramach Klasyki Kina Polskiego, zarówno starszych, jak i współczesnych. Uzupełnią je filmowe produkcje zagraniczne oraz koncert Lecha Dyblika.

A oto szczegółowy program Biesiady:

17.08 Wtorek – godzina 21

Klasyka Kina Polskiego – PRAWO I PIĘŚĆ PROSTYTUTKI – produkcja: Rosja

18.08 Środa – godzina 21

Klasyka Kina Polskiego – WILCZE ECHA ZDOBYĆ WOODSTOCK – produkcja: USA

19.08 Czwartek – godzina 21

Klasyka Kina Polskiego – PRZESŁUCHANIE COCO CHANEL – produkcja: Francja

20.08 Piątek – godzina 20

KONCERT – Recital Lecha Dyblika „Banditen Songs”

Klasyka Kina Polskiego – WESELE DOM ZŁY

Impreza dofinansowana z budżetu województwa podkarpackiego oraz PGNiG w Sanoku.

Kobiety i tęsknoty

„Bazar Sztuki” zaprasza na kolejne spotkanie z teatrem formy PARRA, który tym razem zaprezentuje spektakl muzyczny „Róża czy kolec”.

Sztuka Grażyny Kaznowskiej-Chapko i Adama Snarskiego opowiada o różnych obliczach kobiet oraz małych i dużych tęsknotach. To spektakl pełen tańca i piosenki aktorskiej, w którym występuje Dagna Cipora, studentka PWSFTiT w Łodzi.

(b)

Podkarpacki Jarmark Piwny

Takiej imprezy jeszcze na Podkarpaciu nie było! 22 sierpnia w Solinie odbędzie się Podkarpacki Jarmark Piwny – święto kultury piwnej, szlachetnej sztuki warzenia, degustowania i spożywania jednego z najstarszych napojów znanych cywilizacji europejskiej.

W programie festiwalu m.in. konkurs piwowski na najlepsze piwo domowe, degustacja ponad 40 gatunków piw, pokaz warzenia piwa, piwne konkursy i zabawy dla publiczności i prawdziwa gratka – wspólne warzenie „Bieszczadzkiego” – nowej marki piwa, która powstanie właśnie podczas trwania I Podkarpackiego Jarmarku Piwnego.

Na pierwszą degustację piw domowych na Podkarpaciu przybędą piwowarzy niemal z całej Polski, w tym laureaci największych konkursów piwowskich. Publiczność będzie mogła obser-

Przedstawienie zaplanowano na niedzielny wieczór w ogrodzie przy galerii. Początek o godz. 21. Cały dochód – bilety po 7 zł – przeznaczony zostanie na Centrum Rozrywek Twórczych dla Dzieci.

(b)



Od najbliższego weekendu w repertuarze Kina SDK aż trzy filmy. Aby nie nudzili się milusińscy – animowana, pełna humoru baśń pt. „Ryś i spółka” o dzielnych zwierzętach, które wyprowadzają w pole myśliwego. Wśród głosów w polskiej wersji językowej: Mariusz Pudzianowski, Jerzy Kryszak, Jarosław Kret (jako Krecik!). Półtorej godziny dobrej zabawy. W piątek i sobotę o godz. 16, od poniedziałku do środy o 16.30.

„Ondine” – to tajemnicza i egzotyczna zarazem opowieść o miłości, której akcja dzieje się w malowniczo położonej irlandzkiej wiosce. W rolach głównych

Colin Farrell i Alicja Bachleda-Curuś. Kim jest młoda kobieta, wyłowiona z morskiej toni? Nimfą nie z tego świata? Uciekinierką, z krwi i kości? Jaką skrywa tajemnicę? Tego wszystkiego mogą się dowiedzieć widzowie – w piątek i sobotę o 18, od poniedziałku do środy o 18.30.

Dla miłośników błyskotliwego talentu braci Coen – ich najnowszy film, zatytułowany „Poważny człowiek”. Jest to oczywiście komedia, w wyrafinowanym Coenowskim stylu. W Kinie SDK w piątek i sobotę o 20, od poniedziałku do środy o 20.30.

W niedzielę 15 sierpnia kino nieczynne.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy dwie podwójne wejściówki na film.

Niedźwiedź w kameralnej sali

W arcymistrzowskim dorobku dramatycznym Antoniego Czechowa jest kilka drobnych utworów, które autor skromnie nazywał „żartami”. Do nich należy jednoaktówka „Niedźwiedź”, która jest przekornie nakreśloną historią miłosną. Czechow – znakomity obserwator – ukazuje ludzi w skrajnych sytuacjach, w których ujawniają się emocje skrzętnie na co dzień ukrywane. Jego humoreski obyczajowe są znakomitym studium charakterów, uwypuklającym absurdalność wielu ludzkich poczynań.



Spektakle poprzedziły długie godziny prób.

„Niedźwiedzia” wykorzystał Maciej Patronik, prowadzący letnie warsztaty teatralne w Sanockim Domu Kultury, których zakończenie fetowano podczas trzydniowych prezentacji 4, 5 i 6 sierpnia w kameralnej sali SDK.

Dlaczego aż trzy przedstawienia? Dlatego, że każdy z uczestników warsztatów powinien zaprezentować się na scenie – tłumaczył Maciej Patronik, do końca obawiając się o publiczność. Obawy instruktora okazały się bezpodstawne, ponieważ z dnia na dzień przychodziło coraz więcej widzów i już podczas pierwszego spektaklu problem organizatorów polegał na tym, jak bezpiecznie ulokować widownię w salce, która może pomieścić najwyżej osiemdziesiąt osób.

W rolę Popowej, zrozpaczonej wdowy i szczęśliwej narzeczonej

jednocześnie, wcieliły się **Agnieszka Cipora, Magdalena Fik, Aleksandra Osenkowska, Katarzyna Gazdowicz i Dagna Cipora** – ta ostatnia popisowo zagrała w przedstawieniu piątkowym. Wcześniej Popowe grały na zmianę, zmieniając się w spektaklu najpierw trzy-, potem dwukrotnie, za znaczący rekwizyt mając tę samą czarnowłosą perukę. Eksperyment, zastosowany z oczywistych powodów – by każdy, kto brał udział w warsztatach, mógł zaprezentować nabyte podczas prób umiejętności – wniósł do każdego z przedstawień dodatkową wartość, pokazując nieco inne oblicze tej samej bohaterki.

Emilii Pawłowskiej i Adriano-wo Sońnickiemu przypadła rola służących Popowej. Emilia zagrała w pierwszym przedstawieniu, Adrian w dwóch następnych. Jeśli ktoś

obejrzał wszystkie, mógł zauważyć istotną różnicę, wynikającą z obsadzenia tej, niewielkiej w końcu, roli. Emilia wprowadziła na scenę kobiety wdzięk, szczebiot i pozorną kruchość, natomiast Adrian – stateczność i poczucie – pozornego – bezpieczeństwa. Ciekawa lekcja dla widzów, a przede wszystkim dla uczestników warsztatów.

Smirnowa, główną rolę męską, oraz jego totumfackiego we wszystkich trzech prezentacjach „Niedźwiedzia” zagrali brawurowo **Wojciech Lato i Maciej Penar**. Pierwszy zasługuje na porządne brawa i uznanie. Chwalił go Maciej Patronik, podkreślając zaangażowanie podczas prób i niebywałe wręcz postępy od momentu, kiedy rozpoczęły się próby, aż do piątkowego finału. Maciej Penar, znany z oryginalnych interpretacji poezji i prozy, pod okiem Macieja Patronika prezentował swój niewątpliwie talent w sposób stonowany, dostosowując swoją grę do wymogów Czechowskiej humoreski.

Jednym słowem: „Niedźwiedź” w kameralnej sali SDK, w realizacji uczestników letnich warsztatów teatralnych, wyglądał nadzwyczaj dobrze. Publiczność miała frajdę i możliwość kontaktu z klasyką teatru w dobrym amatorskim wykonaniu, nad którym czuwał profesjonalista. Z całą pewnością grupa młodzieży, która sporą część swoich wakacji poświęciła na pracę przy spektaklu, z nabytych doświadczeń zrobi użytek. Bo teatr jest oknem na świat – we wszystkich swoich wcieleniach, od tych na najwyższym artystycznym poziomie, po amatorski, gdzie często uczestnictwo w próbach pozwala wyzbyć się kompleksów, uwierzyć w siebie, pewnie stanąć na nogach.

I oby w przyszłości udało się powtórzyć eksperyment Macieja Patronika, bo tegoroczne wydarzenia przekonały, że warto. (msw)

Co ludzie gadają

Sportowe gadanie



TOMASZ CHOMISZCZAK

W poprzednim tygodniu skupiłem się tylko na futbolu, a dziś garść celnych (jak to w dobrym sporcie) spostrzeżeń z innych dyscyplin. Może ilościowo nie dorównują piłkarskim, ale jakością nie ustępują.

Słynnej kwestii Tomaszewskiego („bramkarz wykazał duże zdolności manualne nóg”) wtórują inne, również z częściami ciała (nie zawsze ludzkiego). Pewien komentator zawodów hipicznych stwierdził desperacko, iż „wszystko w rękach konia”, zaś analizę rozgrywki opierał na fizjonomii zwierząt: „można to wyczytać z wyrazu twarzy konia, gdy jest zbliżenie”. W zupełnie inne rejony przeniósł nas kiedyś sprawozdawca komentujący gorszą formę naszej biegaczki: „Cóż, pani Szewińska nie jest już tak świeża w kroku, jak dawniej”. W ogóle kwestia fizyczności bywa tu ryzykownie podejmowana. W skrajnym przypadku może doprowadzić to takiej konsta-

tacji: „Trzeba wybrać: uroda albo sztanga. Pintusewicz wybrała tę drugą ewentualność”... Albo wręcz do dyskryminacji narodowej: „Kibiców szwedzkich nie ma zbyt dużo, ale za to nie grzeszą urodą”.

Pewien komentator poci męskiej zabnął w wyznaniu „ja z mieszanymi uczuciami podglądam panie”, a inny – chyba źle doświadczony życiowo – oznajmił: „Ten rok był pełen wyrzeczeń dla Renaty Mauer... W kwietniu wyszła za mąż”. Skoro już o sprawach rodzinnych mowa, pojawiło się nawet takie mętne oświadczenie: „Córka już wie, który jest tata w sensie żuźla”. Ale nie dziwiwy się, czasem warunki atmosferyczne zawodów bywają tak kosztowne („Jak państwo widziacie, nic nie widać w tej mgłę”), że nawet dorosły dziennikarz może pobałdździć jak dziecko...

A wtedy już pójdzie na całość i po prostu zachwyci się zawodniczką: „Mówię państwu, to jest naprawdę niezwykła dziewczyna. Dwie ostatnie noce spędziła poza wioską”. A upływ czasu nie będzie miał dla niego żadnego znaczenia: „Zostały trzy minuty, czyli zatem około 100 sekund”. I w końcu rzuci gorącą myśl, cokolwiek ona oznacza: „Nie ukrywam: podgrzewam bębenek”.

Ech, gdzie te czasy, kiedy człowiek nie odczytywał wszystkich podtekstów w tego typu „omsknięciach” i nawet określał w stylu „Ryszard Szurkowski – cudowne dziecko dwóch pedantów” nie wywoływały dzisiejszego zgorznięcia... Ba, ale i gdzie tamtejsze sukcesy?

W aurze bieszczadzkiej puszczy

Sielski, pogodny, nieco tajemniczy – tak można określić klimat artystycznych warsztatów w Balnicy. Przybyła tam młodzież z różnych części Polski po to, by razem z innymi rozwijać swoje zainteresowania oraz odkrywać pasje.

Jak co roku w pierwszym tygodniu sierpnia odbyły się warsztaty artystyczne w Balnicy. Ich organizatorami była „Orkiestra Jednej Góry Matragona” oraz Towarzystwo Edukacyjno-Artystyczne AURA ART. W ciszy bieszczadzkiej puszczy można zetknąć się z elementami muzyki, śpiewu, teatru, fotografii. Idea warsztatów to wyzwolenie twórczych pokładów drzemących w człowieku. Dzięki wyizolowanemu miejscu, z dala od ludzi, hałasu, a nawet bez zasięgu telefonicznego, uczestnikom łatwiej było się otworzyć. Na warsztatach gościło 25 osób z różnych części Polski m.in. z Krakowa, Poznania oraz Sanoka i okolic. – W tym roku celowo było ich mniej, gdyż jest to ilość optymalna, by stworzyć grupę, która w kameralny sposób może coś osiągnąć – mówi Maciej Harna, jeden z prowadzących.

W celu głębszego poznania bieszczadzkiego klimatu warsztatowicze wybrali się na Słowację, gdzie natknęli się na trop niedźwiedzia.

Podczas warsztatów zorganizowano koncert – teatr dźwięku u Bobra. Połączenie magicznej scenarii: lampionów, trawy, drzew z brzmieniem instrumentów ze wschodu stanowiło magiczny happening dla uczestników. Dodatkową atrakcją stała się też wizyta



Budowa instrumentów, piosenki wycieczki oraz śpiew w połączeniu z dzikością puszczy Balnickiej to idealna okazja dla młodzieży, by znaleźć coś dla siebie.

Grzegorza Leśniewskiego z diaporamą. Prezentował on zdjęcia przyrody w autentycznej scenarii, które niekiedy wymagają tygodni czatowania na dany obiekt.

Codziennie przez trzy godziny warsztatowicze własnoręcznie budowali instrumenty muzyczne m.in. czuryngi oraz wietnamską drumkę Dan Moi, wycinaną z płaskiej blaszki. Po obiedzie odbywały się zajęcia w grupach. Jedną z najliczniejszych były lekcje perkusyjne na bębnach etnicznych prowadzone przez Tomasza Skrętkowskiego.

Dużym powodzeniem cieszyła się też prowadzona przez Ernesta Drelichę – nauka gry na didжерido (aborygeńskiej trąbce). Uczestnicy

chętnie pracowali nad fotografią analogową oraz próbowali swoich sił w śpiewie alikwotowym. Nie zabrakło też kulinarnych smaków, serwowanych przez Mięcisława Czytającą z Krakowa. Kucharz oraz wytrawny znawca grzybów przeprowadził lekcję z grzyboznawstwem połączoną ze zbieractwem, czego efektem był sos grzybowy. Pan Mietek ugotował uczestnikom swą autorską zalewkę, która jest stałą pozycją menu w „Karczmie” na rynku w Sanoku.

Marta Piecuch

Jubileusz na wesoło

Wybiorą Babę i Chłopa Powiatu Sanockiego

Nie lada atrakcje czekają na uczestników imprezy, która odbędzie się w najbliższą niedzielę (15 bm.) na stadionie LKS w Bażanówce. Społeczny Komitet Obchodów 650-lecia Jaćmierza, Posady Jaćmierskiej i Bażanówki zaprasza na Turniej Sołectw oraz Wybór Baby i Chłopa Powiatu Sanockiego.

Przygotowany przez organizatorów program imprezy, która rozpocznie się o godz. 14, wypełni popołudnie i wieczór, dostarczając sporo rozrywki i dużym, i małym. W turniejowych szrankach staną cztery sołectwa: Jaćmierz, Jaćmierz-Przedmieście, Posada Jaćmierska i Bażanówka. Ciekawe konkurencje dostarczą zarówno uczestnikom, jak i widzom sporo emocji. Nie mniejsze zapowiada rywalizacja o tytuł

Baby i Chłopa Powiatu Sanockiego, podczas której przedstawiciele każdej z gmin walczyć będą o nagrodę główną – „jająłkę hodowlaną”.

Przerwy pomiędzy poszczególnymi konkurencjami wypełni zabawa przy muzyce Biało-Czarnych oraz konkursy dla publiczności. Imprezę zakończy zabawa ogrodowa, podczas której do tańca przygrywać będzie zespół „Fores”. /k/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego długoletniego pracownika

śp. Bronisława Wroniaka
słowa otuchy i współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają

Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa
Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia (od 1.07 do 31. 08):
pon., wt., czw., pt. – 9-15, środa, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citosanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen odkryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
13-16 VIII – apteka „MEDIQ”
ul. Piłsudskiego 10
16-23 VIII – apteka „POD ORŁEM”
ul. 3 Maja 17

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Zrób coś dla powodzian!

To już nie powódź, a apokalipsa. Kolejne miejscowości zniszczone jak po wojnie. Ludzka rozpacz, bezsilność i łzy. Powodzianie nie są jednak sami. Spontanicznie tworzy się łańcuch ludzi dobrej woli, którzy chcą pomóc. Skrzykują się m.in. przez Internet, gdzie funkcjonują już „alertowe” strony. Można za ich pośrednictwem dowiedzieć się, z jakich miejscowości wyjeżdżają wolontariusze albo zamieścić swoją ofertę pomocy.

Rolę takiej skrzynki kontaktowej pełni serwis alert.powodz.nego.pl stworzony, by wymieniać się informacjami na temat sytuacji na terenach zalanych przez wodę. – Na stronie serwisu można zostawić prośbę o wsparcie, informację o aktualnych potrzebach lub wiadomość o własnej ofercie pomocy. Swoją ofertę może zostawić każdy – mówi Zuzanna Lizis, rzeczniczka koalicji „Razem Powodzianom”, zawiązanej przez kilkanaście organizacji pozarządowych (m.in. Caritas Polska, Centrum Wolontariatu, PCK, PKPS, ZHP, ZHR, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP), aby nieść najbardziej skuteczną pomoc.

Jednym słowem potrzebujemy wszystkiego

Na stronie znajdują się konkretne prośby od konkretnych osób, np. z gminy Gorzyce: „Mieszkam w małej wsi Orlińska. Mój dom był dwukrotnie zalany

przez powódź. Woda zniszczyła nam kompletnie wszystko, najbardziej potrzebuję garnków, talerzy, szklanek, sztućców, jednym słowem potrzebuję wszystko. Bardzo proszę ludzi dobrej woli o pomoc i wsparcie”. Z kolei małżeństwo w wieku około 60 lat pisze, że przeżyło dwukrotną powódź. Woda miała 3,5 metra. „Prosimy o jakąkolwiek pomoc. A najbardziej o węgiel na zimę i wolontariuszy” – piszą. Przy alertach są podane kontakty (e-mail, numer telefonu), często do krewnych i znajomych poszkodowanych, mieszkających w miejscowościach, gdzie jest dostęp do Internetu i łączność.

Są też oferty pomocy: „Jesteśmy gotowi pomóc rodzinom poszkodowanych w Zgorzelcu i Bogatyni. Organizuje się większa grupa ludzi, będziemy mogli pomóc od 12 sierpnia. Każdy chętny może z nami jechać” albo „Jestem studentem i mam około 5-6



Na terenach zalanych liczy się każda para dłoń. Ludziom trzeba pomóc w sprzątnięciu, dezynfekcji, remontach, a czasem po prostu potrzywać za rękę.

dni wolnego od pracy. Chętnie pomogę osobom potrzebującym. Postaram się zorganizować również kilku znajomych...”

Niezbędnik dla powodzian i wolontariuszy

Inicjatywa prowadzi też stronę powodz.nego.pl – serwis pomocy dla powodzian, gdzie znajdują się

m.in. informacje na temat odbudowy domu, odzyskania dokumentów, ważne telefony, użyteczne linki. Przyjmowane są także zgłoszenia do akcji „Weekend dla powodzian”. W zakładce „Jak ty możesz pomóc” umieszczono numery kont instytucji charytatywnych i numery SMS-ów oraz informacje o zbiórkach.

Jolanta Ziobro

ZUZANNA LIZIS: Polska wersja serwisu alert.powodz.nego.pl ma swoją „starszą siostrę” na Haiti, gdzie taka interaktywna strona powstała po trzęsieniu ziemi. Zdała bardzo dobrze egzamin i wciąż stanowi źródło cennych informacji nie tylko dla organizacji, które na co dzień zajmują się niesieniem pomocy, ale przede wszystkim dla osób, które chcą wesprzeć poszkodowanych. Liczymy, że w Polsce działalność serwisu spotka się również z żywym zainteresowaniem obywateli. Dobra wymiana informacji to pierwszy krok do przekazania szybkiej i skutecznej pomocy.



Skala zniszczeń jest porażająca...

Otworzyli nowe szlaki

Turyści, którzy w ubiegłym tygodniu ruszyli na kolejną niedzielną wyprawę z PTTK mogli przekonać się, że rzadko odwiedzany przez turystów region Pogórza Dynowskiego jest niezwykle urokliwy.



Za zakończenie Koło Gospodyń Wiejskich, OSP Niewistka i władze gminy ugościły uczestników wycieczki pieczoną kielbaską i ciastkami. Ta serdeczna życzliwość i gościnność zaskoczyła turystów z Sanoka, więc podziękowaniom nie było końca.

Obszar gminy Dydnia, bo o nią tu chodzi, ze swoimi pięknymi zabytkami - kościołami, dworami, parkami - i urozmaiconą rzeźbą terenu oczarował

wszystkich. Termin wyprawy w ten akurat region nie był przypadkowy. Otóż, działacze sanockiego Oddziału PTTK, na prośbę Stowarzyszenia Oba-

GRZEGORZ SURÓWKA: – Serdecznie zapraszam na wycieczkę w piękne okolice Baligródu i Polańczyka. Podczas wędrowki „szlakiem edukacji leśnej” zapoznamy się z walorami przyrodniczymi Nadleśnictwa Baligród oraz będziemy podziwiać widoki na góry oraz „Bieszczadzkie Morze” czyli Jezioro Solińskie.



§ Prawnik radzi

Bardzo proszę o odpowiedź na nurtujące mnie pytanie. Otóż niedawno wniosłem do sądu sprawę o zasiedzenie działki. Słyszałem, że można złożyć do sądu wniosek o przyznanie adwokata z urzędu, ale nie wiem, jakie trzeba spełnić warunki, i jakie dokumenty dołączyć do takiego wniosku?

Z wyrazami szacunku Karol Z. z Sanoka

Odpowiadając na pańskie pytanie, wskazuję, iż przepis stanowiący podstawę wniosku o ustanowienie pełnomocnika z urzędu (art. 117 § 1 kpc) w ostatnim czasie został znówelizowany, w ten sposób, że w chwili obecnej uniezależnia on możliwość domagania się przez stronę procesową ustanowienia wykwalifikowanego pełnomocnika przez sąd od uprzedniego uzyskania zwolnienia od kosztów sądowych. W konsekwencji sąd uwzględni taki wniosek, jeżeli uzna udział adwokata lub radcy prawnego za potrzebny, i strona wykaże, że nie ma możliwości pokrycia wynagrodzenia takiego pełnomocnika.

Do wniosku o ustanowienie pełnomocnika z urzędu należy dołączyć formularz oświadczenia o stanie rodzinnym, majątku, dochodach i źródłach dochodu wg wzoru określonego w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 kwietnia 2010 r. w sprawie określenia wzoru oświadczenia o stanie rodzinnym, majątku, dochodach i źródłach dochodu osoby fizycznej ubiegającej się o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego (Dz. U. 2010, Nr 65, poz. 418), formularz ten można uzyskać na stronie ministerstwa lub pobrać nieodpłatnie w sądzie. Do formularza nie trzeba dołączać żadnych zaświadczeń o zarobkach, jednak jeżeli sąd poweźmie wątpliwość co do prawdziwości oświadczenia, może zażądać odpowiednich zaświadczeń.

Ponadto, jeżeli strona wskazała we wniosku adwokata lub radcę prawnego, to okręgowa rada adwokacka lub okręgowa



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego

Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Sienkiewicza 10
tel. 13-463-39-49

www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:
tygodniksanocki@wp.pl

izba radców prawnych (gdyż po pozytywnym rozpoznaniu wniosku o wyznaczenie pełnomocnika sąd zwraca się do tych organów) w miarę możliwości i w porozumieniu ze wskazanym adwokatem lub radcą prawnym, wyznaczy adwokata lub radcę prawnego wskazanego przez stronę.

Należy pamiętać również o tym, że jeżeli okaże się, że okoliczności, na których podstawie je przyznano, nie istniały lub przestały istnieć – sąd cofnie ustanowienie adwokata lub radcy prawnego. W takich wypadkach strona zobowiązana jest uiścić wynagrodzenie pełnomocnika dla niej ustanowionego.

Podstawa prawna:

- 1) art. 117 i n. ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 1964 r. Nr 43 poz. 157 z późn. zm.);
- 2) wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 czerwca 2008 r. art. 117 § 1 w części obejmującej zwrot: „zwolniona od kosztów sądowych w całości lub części” jest niezgodny z art. 45 ust. 1 oraz art. 77 ust. 2 i art. 32 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej;
- 3) rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 kwietnia 2010 r. w sprawie określenia wzoru oświadczenia o stanie rodzinnym, majątku, dochodach i źródłach dochodu osoby fizycznej ubiegającej się o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego (Dz. U. 2010, Nr 65, poz. 418).

Psy i kotki do adopcji

Cierpią w kojcu

W sobotę 7 sierpnia na ulicy Topolowej znaleziono psa: samca, dorosłego, mieszańca, małej rasy i o wilczej sierści. Ma na szyi obrozę. – To prawdopodobnie wiejski podwórkowy pies, który lubi dzieci – mówi Krystyna Harna, prezes Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Obecnie psiak przebywa w kojcu i bardzo cierpi. Właściciel, bądź osoba chętna do adopcji, mogą kontaktować się pod numerem 13 464 28 95 lub 13 463 00 95.

Na adopcję (także w kojcu!) czeka czteromiesięczna suka, po sterylizacji – o krótkiej ciemnej sierści i wiszących uszach. – Jest duża i ładna – uzupełnia pani prezes. Chętni proszeni są o kontakt pod tymi samymi numerami telefonu, co wyżej.



Do wzięcia są także kocięta: około 3-miesięczne, czarne, z białą krawatką lub białymi łapkami. Można o nie pytać pod numerem 508 288 701 lub w Zakładzie Fryzjerskim przy ulicy Feliksa Gieli.

(z)

Rynek jak marzenie

O wznoszonym w skansenie Galicyjskim Rynku już dziś można powiedzieć, że jest piękny jak marzenie. A co będzie za niespełna rok, gdy otworzy swe podwoje?

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Zajętały wywrotki z tłuczniem, maszyny do ubijania i zamiast błotnistych metrowych kolein, w których wiosną brnęły samochody z elementami kolejnych obiektów, zrobił się równy, ogromny plac o powierzchni ponad 5 tys. metrów kwadratowych. Z trzech jego stron zerkają ku środkowi piękne, drewniane budynki nazywane tu powszechnie: „Fryzjerem”, „Piekarzem”, „Zegarmistrzem” czy „Fotografem”, bądź: „Birczą”, „Jaśliskami”, „Mrzygłodem”, albo „Starą Wsią”. Wszyscy wiedzą o co chodzi.

Gdy oglądamy te wszystkie cacka, posadowione na misternie ułożonych kamiennych podmurówkach, przykryte gontem, czy same śmieją się do nich. Przy okazji doliczamy się małego jubileuszu w postaci dwudziestu postawionych już obiektów. W ostrym tempie prac, narzucenym przez góralskich cieśli p. Józefa Paczki z Podhala, nikt na to nie zwrócił nawet uwagi. Bardziej ich interesuje, ile jeszcze do końca, a zostało ich sześć.

– Wszystkie muszą stanąć jeszcze w tym roku, jeśli mamy zdążyć na koniec czerwca 2011, a musimy – mówi dyrektor MBL Jerzy Ginalski.

Obecnie w fazie budowy znajduje się oryginalna remiza strażacka, przeniesiona z Golcowej. Gotowy jest dom woźnicy z Sokołowa Małopolskiego, za którym stoi stajenka. Piękna zresztą. Do wypełnienia pierzei od strony wejścia do skansenu brakuje jedynie domu szewca z Rybotycz, ale ten stanie jako ostatni, żeby nie zastawić drogi transportowej. Po drugiej stronie Rynku imponująco prezentuje się pierzeja zwana „Jaśliska”, na którą składają się trzy obiekty. W jednym mieści się będzie sklep, dwa pozostałe zajmą pokoje gościnne. Pierzeja południowa (od strony Sanu) zaczyna się „Apteką” ze Starej Wsi, obok niej wyrośnie budynek Urzędu Gminy z Jedlicza, następnie „Poczta” z Brzozowa i zakończy „Karczma”.

Wspomnieć by jeszcze należało o kręgielni, która mieści się będzie za budynkiem poczty. – Szczęście cały czas jest przy nas. Otóż ostatnio w skansenie w Kolbuszowej natrafiliśmy na



To będzie najpiękniejszy Rynek, jaki kiedykolwiek istniał w dawnej Galicji, a wielu mieszkańców Jaślisk, Mrzygłodu, Starej Wsi, Dębowca i innych miejscowości naszego regionu, odnajdzie tu coś swojego.

oryginalne kręgle i kule pochodzące z przełomu XIX i XX wieku. Dokładnie obfotografowaliśmy je, a nasze „złote rączki” wykonają wiernie kopie dla naszej kręgielni – mówi dyrektor Ginalski. Z ostatnich eskapad pełnym sukcesem zakończyła się jeszcze jedna, która miała na celu zinventaryzowanie pieców. – W stojącej jeszcze chałupie w Dębowcu znaleźli-

śmy cudowny piec z kapą, z kolei w Jaćmierzu inny jego „model”, też ciekawy. Zimą obydwa zostaną dokładnie zrekonstruowane. Podobnie jak niezwyklej wprost urody gołębniak – chwali się Arkadiusz Kryda, partner Ginalskiego w tych niezwykłych wyprawach.

Na środku Rynku stoi piękna, kamienna studnia z Jaślisk, która ponoć będzie rzadkiej urody. Jak bę-

dzie wyglądać w ostatecznym swoim kształcie, tego budowniczy Galicyjskiego Miasteczka nie zdradza.

W najbliższych dniach, a w sierpniu na pewno, do wielkiej akcji brukowania Rynku wkroczą ekipy kamieniarskie Kazimierza Wolskiego z Kluszkowic k. Czorsztyna, których zadaniem będzie wybrukowanie 5,5 tys. m kw. powierzchni. Wielkość nieco

przeżać, choć pan Kazimierz podchodzi do sprawy wyjątkowo spokojnie. – Skoro kocimi łbami wybrukowaliśmy Rynek w Starym Sączu mierzący 9 tysięcy metrów, to i z tym sanockim sobie poradzimy – zapewnia.

Pilnych spraw do załatwienia w zeszyte dyrektora Ginalskiego przybywa z dnia na dzień. A to drogi pożarowe, które muszą być w pełni zgodne z przepisami, a to woda do gaszenia, która też musi znajdować się w odpowiedniej ilości i odległości, ani metr dalej. Kolejnym tematem jest szalowanie i malowanie obiektów, z którym też trzeba będzie zdążyć na czas. A gdy w rozmowie pojawia się temat urządzania poszczególnych obiektów, dyrektor Ginalski łapie się za głowę. – Scenariusze – jak i czym urządzić każdy z nich – mamy już gotowe. Problemem będzie tylko czas, w jakim trzeba się z tym uporać. Ale – wspólnie z p. Danutą Blin-Olbort myślimy, że będziemy musieli zachować wielki spokój i opanowanie – zdradza taktykę działania dyrektor.

Będzie pięknie. Wystarczy już teraz wejść na Rynek, aby to niezwykle piękno dostrzec. A kiedy pod nogami pojawi się bruk, kiedy zamkną się wszystkie pierzeje, to Rynek Galicyjski będzie przysparzał o zawrót głowy. Dyrekcja skansenu musi już dziś poważnie zastanowić się nad zmianą marszrut z wiedzania Parku Etnograficznego. Zachodzi bowiem obawa, że jeśli będzie ono zaczynało się od Rynku, to dla wielu zwiedzających będzie się też na nim kończyć. A szkoda by było.

Zaklęte w drewnie

Pięknym zaklętym w drewnie można zachwycić się, zwiedzając nie tylko zabytkowe cerkwie i kościoły, będące świadectwem sztuki dawnych cieśli, ale też oglądając dzieła rzeźbiarzy i rękodzielników, którzy potrafią wyczarować z drewna prawdziwe cuda, od świątków po meble. Właśnie takie piękno w pigułce – bo drewno, ten najbardziej przyjazny człowiekowi surowiec naturalny, ma około trzydziestu tysięcy zastosowań! – prezentowali w MBL organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu „Zaklęte w drewnie”. Była to pierwsza edycja imprezy, która, miejmy nadzieję, na stałe zagości w kalendarzu skansenowych imprez.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-zibro@wp.pl

Tego dnia w MBL królowali rękodzielnicy i pasjonaci, którzy mają coś wspólnego z hasłem „drewno”. Zaliczają się do nich członkowie Bractwa Miłośników Ziemi Ulanowskiej, kultywujący tradycje flisackie. Drewniane tratwy i spławki drewna Sanem były niegdyś nieodłączną częścią krajobrazu Ulanowa. To małe miasteczko, leżące niedaleko Leżajska, między XVII a XIX wiekiem było największym ośrodkiem flisackim w Polsce. Miejscowi spławiali do Gdańska potężne dęby, sosny i jodły, wycinane w okolicznych lasach.

Z chlebem i wiwatówką

– Dziś też pływamy do Gdańska. Oczywiście, nie w celach zarobkowych, tylko po to, aby podtrzymać tradycje flisackie – mówili przedstawiciele rodziny Łabęckich, którzy przywieźli ze sobą model łodzi i tradycyjne flisackie jedzenie. Pani Maria Łabęcka serwowała m.in. oryginalny chleb flisacki, którego

szeczką śliwownicy, która była ważnym elementem flisackiego menu, zwłaszcza w chłodne noce...

Łabęccy przywieźli też słynną beczkę-wiwatówkę, jedyną taką w Polsce, która obwieszcza w Ulanowie Zmartwychwstanie Pańskie. Panowie oddawali z niej co jakiś czas wystrzały, podrywając widzów na równe nogi.

dobranu kawałków z poszczególnych gatunków i ułożeniu ich tak, by wyszły nazwy gatunków drzew rosnących w polskich lasach – tłumaczył uczestnikom zabawy Roman Januszczak, nadleśniczy Nadleśnictwa Jarosław, którego stanowisko z puzzlami nieustannie otaczał wianuszek dzieci. Najśmielsi – wśród których wypatryliśmy panią Ma-

riolę Węgrzyn-Myćkę, instruktorkę tańca z SDK – próbowali piłowania wielkich kłód drzewa, co wymagało jednak nie lada krępy i umiejętności. Gdyby nie pomoc doświadczanego pilarza, delikatne kobiece ręce niewiele by zdziałały, dzierżąc ręczną piłę po kąciach rozmiarów.

Ikony i naszyjniki z kłów dzika

Drewno, w różnym wydaniu – od kiczu po ładne rękodzieło – królowało na wszystkich stanowiskach. Tuż przy bramie wejściowej przyciągały oko makiety nieistniejących zabytków m.in. cerkwi z Rabego koło Baligródu i Szkoły Szybowcowej Aeroklubu Lwowskiego w Bezmiechowej, które prezentował Leszek Rejmański z Leska. – To moje hobby. Dawniej wykonywałem modele samolotów i łodzi, kiedy jednak okazały się zbyt kosztowne, przenieśliśmy się na architekturę, ro-



Na stoiskach można było kupić ikony i obrazy inspirowane ikonami, obrazki na drewnie, wykonane techniką wypalania, biżuterię z zębów dzika, jelenia i koziołków. Dużym zainteresowaniem pań cieszyły się zwłaszcza róże z lipowego drewna. Na zdjęciu Marek Krusiec z Nowego Sącza.

Leśnicy na topie

Wielkim zainteresowaniem cieszyła się oferta leśników, którzy prowadzili różne konkurencje, m.in. wbijanie gwoździ, rozpoznawanie tropów, układanie puzzli z drzewa, przy okazji edukując publiczność. – Gra polega na



Proste zabawy i konkurencje przygotowane przez leśników cieszyły się wielkim zainteresowaniem publiczności, szczególnie dzieci.

biąc makiety najpiękniejszych cerkwi i dworów bieszczadzskich – powiedział „Tygodnikowi”.

Hobbystą okazał się też Marek Krusiec z Nowego Sącza, instruktor terapii uzależnień i jednocześnie artysta rozkochany w lipowym drewnie, autor rzeźb i płaskorzeźb. – Ten, co rzeźbi w kamieniu, słucha kamienia, a ten co w drewnie – drewna. Nie raz deska stoi w pracowni oparta o ścianę przez rok, dwa i nic. Aż któregoś dnia człowiek zauważy, że jest tam anioł. Widać, i deska musi dojrzeć i artysta – dzielił się swoimi przemyśleniami, pochylony z dłutkiem w ręku nad kawałkiem drewna.

Sto punktów dla marszałka i skansenu

Impreza, której organizatorem był Podkarpacki Urząd Marszałkowski, w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczypospolita Polska – Republika Słowacka, świetnie wpisła się w klimat skansenu. Oprócz stoisk rękodzielniczych można było zwiedzać obiekty architektury drewnianej, znajdujące się na terenie MBL, i poznawać kulturę polsko-słowackiego pogranicza, którą prezentowały na scenie

zespoły ludowe: „Sziniawa” ze Słowacji, „Widymo” z Sanoka oraz gwiazda wieczoru: „Resovia Saltans” z Rzeszowa. – Sanocki skansen to miejsce klimatyczne i świetnie nadające się na tego typu imprezę, którą trudno byłoby zorganizować na stadionie – podkreślała Agata Sarna, kierownik Oddziału Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego, autorka projektu „Transgraniczny Produkt Turystyczny – Zaklęte w Drewnie”, współfinansowanego przez Unię Europejską, którego zwieńczeniem był festiwal.

Do zobaczenia na Galicyjskim Rynku!

Czy impreza wróci jeszcze do Sanoka? Jerzy Ginalski, dyrektor MBL, chętnie włączyłby ją do kalendarza, choć chciałby mieć większy wpływ na oprawę merytoryczną. – Hasło jest znakomite, a skansen wręcz wymarzone miejscem do przeprowadzenia takiego festiwalu – podsumował, zapraszając za rok już na Galicyjski Rynek, który sam w sobie będzie jednym z największych skansenowych cudów zaklętych w drewnie. Zatem – do zobaczenia!

Najważniejszy jest instruktor

W czasach, gdy jedna rodzina korzysta z dwóch-trzech samochodów, a prawo jazdy jest dokumentem równie niezbędnym jak dowód osobisty czy paszport, warto wiedzieć, które ośrodki szkolenia kierowców najlepiej przygotowują do egzaminu i codziennych wyzwań na naszych drogach. Na podstawie danych z wydziału komunikacji Starostwa Powiatowego przygotowaliśmy dla Państwa informację na temat wyników zdawalności w sanockich szkołach jazdy w pierwszym półroczu 2010 roku.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Próbowaliśmy też odpowiedzieć na pytanie, co decyduje o sukcesie najlepszych. Okazuje się, że nawet najnowsze samochody i klimatyzowane sale na nic, jeśli szkoła nie postawi na dobrych instruktorów.

Na terenie powiatu sanockiego działa dwadzieścia pięć ośrodków szkolenia kierowców, co nie jest imponującą liczbą, zważywszy, że w sąsiednim Krośnie jest ich czterdzieści. Niektóre obecne są na rynku od lat – jak np. „Auto Motor”, kontynuator tradycji Polskiego Związku Motorowego, i LOK czyli Liga Obrony Kraju – a inne powstały zaledwie kilka miesięcy temu, jak choćby „Automania”. Szkoły znacząco różnią się liczbą kursantów: jedne mają ich kilkunastu, inne kilkudziesięciu, a jeszcze inne po kilkuset. Nie brak też i takich, które przygotowały do egzaminu po jednym-dwóch kandydatów.

Jeśli chodzi o efekty, zdecydowanie wiodą prym szkoły największe, z tym, że jedne świetnie przygotowują do egzaminu teoretycznego, a inne praktycznego. Takich, które są dobre i w jednym, i w drugim, można policzyć na palcach jednej ręki.

Dobrze „kładą do głów”

Biorąc pod uwagę wyniki z pierwszego półroczu, palma pierwszeństwa jeśli chodzi o przygotowanie teoretyczne przypada ośrodkowi „Auto-Motor”, gdzie na 92 słuchaczy pomyślnie zdało egzamin 95,7 procent. Ewentualnym wyróżnieniem jest też znacznie mniejsza szkoła „Duet” Roberta Bębna, gdzie – uważa – na 29 zdających pozytywny wynik uzyskało sto procent przystępujących do egzaminu! Porównywalny wynik osiągnęły jeszcze dwie mniejsze placówki: „San-Car” – 95,8 (25 kursantów) i „AQQ” Anny Brelik – 95,8 procent (20 kursantów).

Generalnie ze zdawaniem teorii nie mają większych problemów „studenci” żadnej ze szkół, choć np. w „Warexie” (nie mylić z „Warexem II”) wskaźnik ten wyniósł 67 procent (57 kursantów). Tymczasem w przypadku najlepszych oscyluje on w granicy 80-90 procent. Poza trzema wymienionymi w czołówce znajdują się: „Pol-Car” Jana Ziemiańskiego – 90,6 procent (133 kursantów), „Auto Szkoła” Tadeusza Tocza – 89,5 procent (78 osób) i „Auto Mobil” Janusza Tereferko – 87 procent (85 słuchaczy).

Wśród mniejszych szkół wynik powyżej 90 procent osiągnęły: „Relax” Krzysztofa Rysza (41 kursantów) oraz mające po kilkunastu słuchaczy „Garbus” i „Witkar” Witolda Ryniaka.



Podobno nie każdy nadaje się do prowadzenia samochodu, podobnie jak nie każdy musi mieć wyższe studia. Dlatego, jeśli „materiał” jest wyjątkowo oporny, nawet najlepszy instruktor nie uczyni cudu. Ale bywa też odwrotnie – potencjalne talenty, które powinny zdać za pierwszym razem, zawalają z powodu słabego przygotowania.

Jeżdżą aż miło

Egzamin praktyczny to pięta achillesowa większości kursantów. Niektórzy muszą go zdawać nawet po trzy-cztery razy. Stąd też na wagę złota są te szkoły i ci instruktorzy, którzy potrafią nauczyć jeździć. W tym półroczu bezkonkurencyjnym wynikiem może pochwalić się „Pol Car”, w którym na 231 kursantów egzamin praktyczny zdało 58,8 procent. Na drugim miejscu uplasowała się „Auto Szkoła”, mogąca pochwalić się wskaźnikiem 54,7 procent na 140 zdających. Dobrze szkoła także „Warsztaty Centrum” przy Centrum Szkolenia Praktycznego, gdzie na 64 kursantów zdało jazdę 47,4 procent.

Z mniejszych szkół należy wymienić „Automanię” Huberta Mańko, która może pochwalić się zdawalnością na poziomie 52,3 procent (46 kursantów). Bardzo dobre wyniki powyżej 40 procent osiągnęły także: „Sanovia II” Anny Hydzik – 41,6 procent (105 osób) i „Auto Mobil” – 40 procent (166 słuchaczy).

Wyniki pozostałych szkół oscylują nieco powyżej lub poniżej średniej krajowej, która wynosi 30 procent. Jedynie LOK w minionym półroczu odnotował 18,5-procentową skuteczność (przy 54 kursantach), nieźle za to wypadając w części teoretycznej (egzamin zdało 84 procent spośród 25 „studentów”).

Dobrzy, bo mają dobrych ludzi

Biorąc pod uwagę oba wskaźniki, czyli zdawalność części teoretycznej i praktycznej, zdecydowanym liderem na rynku jest aktualnie „Pol Car” pana Ziemiańskiego, z wynikami 90,6 procent i 58,8 procent, a zarazem największą liczbą kursantów. W minionym półroczu szkoła przeszkoliła w sumie 364 osoby. – Jak to osiągamy? Po pro-

pierwszym razem – powiedział „Tygodnikowi” właściciel, który ma szkoły w Lesku i Sanoku, a w branży działa od 1990 roku.

Drugim liderem jest „Auto Szkoła” pana Tocza, u którego egzamin teoretyczny zdało 89,5 procent słuchaczy, a praktyczny 54,7 procent. Łącznie szkoła przeszkoliła w ciągu sześciu miesięcy 218 osób. Tadeusz Toczek – który ma placówki również w innych miejscowościach – nie chciał rozmawiać na temat wyników, ograniczając się do stwierdzenia, że wygrał „ranking zdawalności szkół jazdy” w Krośnie.

Wyrównany i wysoki poziom kształcenia prezentują także warsztaty przy CKP. Dyrektor tej instytucji, Wacław Żuchowski, jest przekonany, że o sukcesie decyduje kadra: nauczyciele zawodu, pracujący na co dzień z młodzieżą i z kwalifikacjami pedagogicznymi. – Wiadomo, że każda maszyna jest warta tyle, ile wart jest człowiek, który ją obsługuje – spuentował. CKP dysponuje też nowoczesnym zapleczem i dużym placem manewrowym, który podnajmują inne szkoły.

Pisząc o najbardziej skutecznych trudno nie wspomnieć o najmłodszej na rynku szkole, „Automanii”, która pierwsze półrocze zamknęła znakomitymi wynikami: 89,1 i 52,3 procent, przy 112 przeszkolonych. – Zaczynałem w styczniu od jednego samochodu, a po dwóch miesiącach zakupiłem drugie auto i zatrudniłem instruktora. Myślę, że po prostu jeden drugim przekazywali informacje o jakości kształcenia w naszej szkole. Podczas jazdy mocno zwracamy uwagę na uczenie się odpowiednich zachowań, umiejętności oceny sytuacji, elastyczność. Dbamy też o dobrą atmosferę, co na pewno jest też ważne – mówi Hubert Mańko, właściciel.

Wśród skutecznie uczących szkół należy także umieścić: „Auto Mobil”, „Sanovię II” oraz „Duet”.

Ranking zdawalności w zakresie praktyki:

Powyżej 100 kursantów: „Pol-Car”, „Auto-Szkoła”, „Sanovia II”
Od 50 do 100: „Warsztaty Centrum”, „Automania”, „Auto Test” Łukasza Szafrana (36 proc.)
Od 10 do 50: „Duet” (49 proc.); „Witkar”, „Corola” Mariana Oleniacza (32,7 proc.)

Ranking zdawalności w zakresie teorii

Powyżej 100 kursantów: „Pol-Car”,
Od 50 do 100: „Auto-Motor”, „Auto-Szkoła”, „Auto Mobil”
Od 10 do 50: „Duet”, „AQQ”, „Witkar”

Źle spali, pechowo skakali, szybciej wyjechali

Kabaretu ze skokami narciarskimi w Zagórzcu ciąg dalszy. Nocleg młodych zawodników z Ukrainy w drewnianej kolibie był tylko przedsmakiem tego, co miało nastąpić. Groźny wypadek na skoczni spowodował, że Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego zamknął obiekt na 3 miesiące. Planowany na sobotę Puchar Bieszczadów nie odbędzie się.

Nie ma Zagórz szczęścia do tych skoków. Wydawało się, że po głośnym konflikcie klubów „Zakucie” i „Sokół” sytuacja została unormowana, ale najwyraźniej nad tamtejszymi skoczniami wisi fatum. Zwiastować to mógł już skandal z ubiegłego tygodnia – „Sokół” zaprosił młodzież z ukraińskiego klubu, nie zapewniając jej kwatery. Wprawdzie lokalne władze zdołały wyprostować temat, najpierw umieszczając gości w sanockim Domu Turysty, a potem w szkole w Tarnawie Dolej, jednak nie odwrócić to złej passy.

Rany szarpane

Do wypadku na skoczniach „Zakucia” doszło w piątek. Podczas treningu 9-letni zawodnik z Ukrainy nie utrzymał równowagi na rozbiegu, doznając poważnego urazu nóg. Rany wyglądały tak groźne, że konieczny był

przylot śmigłowca, który zabrał dziecko do sanockiego szpitala. – Chłopiec ma dużą ranę szarpaną uda prawego i niewielką lewą. Założyliśmy mu szynę gipsową, dostał antybiotyki, drenaż i leki przeciwbólowe. Jego stan nie budzi zastrzeżeń. Pod koniec przyszłego tygodnia powinien zostać wypisany – powiedział dr Robert Kobiela, ordynator oddziału urazowo-ortopedycznego.

Inspektor mówi „stop”

Wypadek był sygnałem dla Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Sanoku do przeprowadzenia kontroli na skoczniach. – Zjawili się we wtorek rano, stwierdzając kilka usterek. Obiecałmy usunięcie ich, co poszło bardzo sprawnie, bo do godz. 14. Od razu zgłosiliśmy to, jednak okazało się, że obiekt zostaje zamknięty na trzy miesiące. Szkoda, bo byliśmy



Uraz młodego skoczka okazał się tak poważny, że pierwsza pomoc nie wystarczyła.

przygotowani do Pucharu Bieszczadów. Choć z drugiej strony może i dobrze, bo trzeba zrobić wszystko, by nie doszło do kolejnego wypadku. Cóż, nie da się ukryć, że skocznie nie są w najlepszym stanie – powiedział Edward Mąka z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórzcu.

Skocznie do liftingu

W protokole pokontrolnym czytamy, że do 31 października konieczne jest wykonanie takich robót, jak między innymi: (...) zlikwidowanie ostrych krawędzi torów najazdowych przez odpowiednie umocowanie ich do podłoża, przytwierdzenie niez-

mocowanych desek bariery ochronnej przy rozbiegu skoczni, jak również prawidłowe umocowanie nieprzytwierdzonych mat „sztucznej trawy” znajdujących się na rozbiegu skoczni (...). Do czasu usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości oraz przedłożenia stosownej oceny technicznej wykonanych robót skocznie zostają wyłączone z użytku.

– Skocznie zamknęliśmy, bo ich stan jest kiepski i w każdej chwili mogło dojść do kolejnego wypadku. Są tam ostre krawędzie i wystające blachy, do tego zmuszały deski, które nie trzymają się dobrze. To, że skocznie zamknęliśmy nie znaczy, że tak długo będą nieczynne. Jeżeli administrator szybciej upora się z zaleceniami, mogą zostać ponownie oddane do użytku, choćby jutro. Po naprawieniu wszystkich usterek, skontrolujemy obiekt i dokumentację techniczną. Jeżeli wynik będzie pozytywny, skocznie znów zostaną otwarte – dodaje Stanisław Tabisz, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego.

Puchar Bieszczadów dopiero za rok

Decyzja inspektoratu sprawiła, że MGOKIS – po konsultacji z lokalnym samorządem – odwołał planowany na sobotę Puchar Bieszczadów w Skokach Narciarskich. Co zatem z młodzieżą ukraińskiego klubu, która obóz w Zagórzcu miała zakończyć startem w zawodach? – Goście z Ukrainy nie mogą już trenować, dlatego też ich pobyt zostanie o kilka dni skrócony. Kontuzjowany zawodnik wyszedł już ze szpitala, więc zapewne jutro będą wracać do domu. Ich wizyta okazała się dość niefortunna, ale przynajmniej trochę im to ośłodziłoby poniedziałkową wycieczką w Bieszczady – powiedział burmistrz Bogusław Jaworski.

Miejmy nadzieję, że Zagórz szybko upora się z remontem skoczni i zawodnicy wkrótce wrócą do regularnych treningów i startów. Bo obiekty sportowe w ośrodku „Zakucie”, jakkolwiek ostatnio wyraźnie pechowe, były jedną z lokalnych atrakcji, a widzowie chętnie przychodzili oglądać małych skoczków w akcji. Liczymy na to, że jakiś konkurs rozegrany zostanie jeszcze w tym roku, może nawet jeszcze na igelicy.

Pomocna dłoń

Dzisiaj, 13 sierpnia zakończył się drugi już turnus kolonii terapeutyczno-wypoczynkowej dla osób z terenów dotkniętych powodzią. Dzieci z powiatu mieleckiego, którego miejscowości zostały zalane przez rzeki Wisłę i Breń, przyjechały do bazy Hufca Ziemi Sanockiej BERDO w Myczkowcach, by tam spędzić dwa tygodnie wakacji.



Koloniści podczas opowiadania historyjek przez Beatę Frankowską.

PAULINA OSTROWSKA

Nie była to zwykła kolonia. Dzieci które zawitały do Myczkowiec przede wszystkim znalazły się tam, by odpocząć i chociaż na chwilę uwolnić myśli od powodzi i spraw z nią związanych. Nie było łatwo zdobyć ich zaufanie, ale gdy już się to udało, to, co mówiły, było straszne.

Wszystko zalane, domy, ulice, ludzie próbujący ratować co się da, tonące zwierzęta. – Na poprzednim turnusie był ośmioletni chłopczyk z Zabrnia. Mówił, że woda mu była po szyję i on szedł w tej wodzie. Dziewczynka opowiadała o swoim domu, w którym zalało parter, a cała rodzina musiała przenieść się na pierwsze piętro, które było jeszcze w surowym stanie

był sposób, w jaki zostanie uratowany dobytek. Nawet łódka, którą można się dostać na wyspę, w oczach małych powodzian nie była środkiem turystycznego transportu, ale ratunkiem dla zwierząt. – Przykład, który nas jako kadrę bardzo zaskoczył i wzruszył; wsiada chłopczyk na łódkę i mówi: – Patrzenie jaka łódka, ile zwierząt można byłoby nią ewaku-

– mówi Katarzyna Ordon-Harłacz, jedna z opiekunek kolonii. Te dramatyczne wydarzenia zmusiły dzieci do innego myślenia. Zabawa i beztroska schowały się w cień. Najważniejszy

owac. Dzieci myślą innymi kategoriami, już nie są takie beztroskie – dodaje phm. Ordon-Harłacz.

Dlatego pierwszoplanowym celem kolonii było podanie uczestnikom pomocnej dłoni, by mogli tak jak wszystkie dzieci spędzić wakacje. Ale też by rodzice spokojnie popracowali nad odbudową utraconych dóbr.

Każdy dzień był skrupulatnie zaplanowany. Nikt nie mógł się nudzić. Opiekunowie chcieli zaszczerpić w dzieciach chociaż trochę harcerskości, stąd obecność typowych zajęć i zachowań w codziennym życiu kolonii, takich jak zbiórki i apele, ogniska przepełnione obrzędowością przy wtórze piosenek i pod okiem strażników ognia, wskazówki jak udzielić pierwszej pomocy w najprostszych przypadkach, wycieczki piesze i autobusowe, wprowadzanie szyfrów i zagadek, które podnoszą atrakcyjność zajęć. Harcerskie metody pracy miały rozwijać poprzez zabawę. Jednym z ciekawszych zajęć, kiedy pogoda nie sprzyjała, było wyplatanie makramy – czyli sztuki wiązania węzłów – oraz zwijanie bibułkowych kwiatów, które zdobiły stołową.

Szczególnym urozmaicheniem stały się warsztaty z Beatą Frankowską i Agnieszką Aysen Kaim. Panie prowadziły zajęcia dotyczące opowiadania historyjek. Pomysłem na opowieść był motyw podróży po całym świecie, ze startem w Myczkowcach. Dzieci były podzielone na trzy grupy: Wikingów, Eskimosów i Lapończyków. Poznawały kulturę każdego z ludów poprzez



Chłopcy malujący znaki runiczne na kamieniach.

śpiewy i malowanie znaków runicznych na kamieniach. Każdy z zespołów pracował nad jakąś historią, którą następnie prezentował. Dla prowadzących interesującym dniem było spotkanie z kulturą indiańską. Był to klucz, który posłużył temu, by dzieci opowiedziały swoje historie powodziowe. – Dla mnie był to najciekawszy dzień, ponieważ wtedy ja się czegoś dowiedziałam. Dzieci tworzyły mapy swoich miejscowości i pokazywały, jak woda wylała, co zrobiła z ich domami i polami. Powstały małe historie, które opowiadały, co przytrafiło się każdemu z nich. – mówi Beata Frankowska. Był to nie tylko dobry sposób na to, by

mali powodzianie się otworzyli, ale też inna droga edukacji, która bardzo podobała się uczestnikom. – Mnie najbardziej podobała się opowieść o biedaku, który wyruszył w drogę do Pana Boga, by poskarżyć się na swoją biedę. Szukał szczęścia, chociaż Bóg powiedział mu, że ma je przed sobą. Morał z tej historii był taki, że szczęście jest blisko, tylko trzeba je odnaleźć – wspomina uczestnik warsztatów z grupy Wikingów.

Opiekunowie podkreślali, że współpraca z dziećmi układała się bardzo dobrze. Chwalili ich zdyscyplinowanie i zapał do pracy. Ze łzą w oku słuchali, jak dzieci stwierdziły, że najchętniej zostałyby tam na dłużej.

Kolonia sfinansowana była przez MEN, zlecona przez Chorągiew Podkarpacką Hufcowi ZHP Ziemi Sanockiej. Kadra, która opiekowała się uczestnikami to: phm. Katarzyna Ordon-Harłacz, Katarzyna Chowaniec, phm. Bożena Sołtys, pwd. Daniel Bielak. Komendantem głównym bazy BERDO od wielu lat jest hm. Marek Zgódko.

KAPLICZKA

W ostatnim numerze „Tygodnika Sanockiego” red. Marian Struś zamieścił informację o poświęceniu odrestaurowanej kapliczki Matki Bożej przy ul. Berka Joselewicza (a jak chcą inni Cerkiewnej, bowiem znajduje się ona obecnie przy blokach stojących przy ul. Cerkiewnej). Informacja ta skłoniła mnie do podzielenia się z Czytelnikami moimi wspomnieniami z okresu dzieciństwa, które spędziłem w okolicach wspomnianej kapliczki, mieszkając wraz z rodzicami i siostrą w bloku przy ul. Młodzieży Zjednoczonej 17 (obecnie Cerkiewna).

ANDRZEJ ROMANIAK

Nazwa ulicy brzmi trochę dziwnie, lecz należy pamiętać, że był to okres, kiedy obowiązywało inne nazewnictwo ulic, narzucone przez ówczesną, socjalistyczną rzeczywistość. Mieszkaliśmy w tym bloku w latach 1972–1977 i okres ten, spędzony na zabawach z rówieśnikami i starszymi o parę lat kolegami utkwił głęboko w mojej pamięci. A kolegów i koleżanek na podwórku oraz na pobliskim ogródku jordanowskim było bardzo wielu. Wynikało to z faktu, że trzy bloki stojące na łagodnym stoku wzgórza miejskiego, tzn. blok przy ul. Młodzieży Zjednoczonej (ten stojący najwyżej) oraz dwa, stojące już przy ul. Berka Joselewicza, zamieszkiwały rodziny, które wprowadziły się do nich na początku lat 60. XX w.

Już wtedy, gdy oddawano do użytku wspomniane bloki, po prawej stronie uliczki Berka Josele-



Tak wyglądało wzgórze od strony ulicy Cerkiewnej w kierunku ul. Sobieskiego w latach pięćdziesiątych. Jednym z trwałych i ważnych jego elementów była kapliczka Matki Bożej, która ostała się, mimo prowadzonych tu inwestycji mieszkaniowych.

wicza, która stromo biegnie ze szczytu wzgórza do ul. Jana III Sobieskiego (wówczas ul. Jarosława Dąbrowskiego), na postumencie wykonanym z polnych kamieni, stała figurka Matki Bożej. Z pewnością znalazła się tam

już po zakończeniu II wojny światowej. Wcześniej nie mogła tam stać z tej przyczyny, że teren ten w większości zamieszkiwała ludność wyznania mojżeszowego – była to dzielnica żydowska. Również na zachowanych archiwalnych fotografiach z 1946 roku figurki tej jeszcze nie ma. Najprawdopodobniej kapliczka

została postawiona w latach 50. XX w. Dlaczego tu? A może została przeniesiona tu z innego miejsca? Co było powodem jej ustawienia i kto to uczynił? Dziś już nie sposób odpowiedzieć na te pytania.

Od chwili ustawienia kapliczka była otoczona opieką mieszkańców. Po obu jej stronach czyjaś ręka zasadziła dwa krzewy – po prawej stronie jaśmin, a po lewej bez. Nieprzypadkowo wybór padł na te rośliny. Okres ich kwitnienia przypada na maj – miesiąc poświęcony Matce Bożej. Przed figurką, na niewielkiej rabacie, kwitły narcyzy, żonkile i fiolety, były też inne kwiaty utrzymujące się aż do jesieni. Z okresu, o którym piszę, pamiętam przy ul. Berka Joselewicza zachowane dwa stare domy. Jeden z nich stał naprzeciw wspomnianej kapliczki. Zamieszkiwały go wówczas rodziny Szwaczków i Drobotowiczów, a na jego podwórku rosła olbrzymia grusza, rodząca bardzo smaczną, chociaż drobne owoce. Poniżej, tuż za zakrętem, stały garaże mieszkańców pobliskich bloków, a jeszcze niżej dom, w którym zamieszkiwał prof. sanockiego gimnazjum Jan Bogusz z rodziną.

Wspomniana stroma uliczka była centrum naszych zimowych zabaw. Przemieniała się wówczas we wspaniałą tor saneczkową. Na te nasze, czasami szalone i ryzykowne zjazdy, patrzyła ze swojego postumentu kamienna postać Matki Bożej. Musiała być to skuteczna opieka, bo nie pamiętam, aby podczas tych zabaw doszło do jakiegoś wypadku. Dziękowaliśmy za tę opiekę w maju, gromadząc się pod figurką na codzienne nabożeństwa majowe, czyli majówki. Groma-

dziły one pod kapliczką przede wszystkim okoliczną dzieciarnię, a wśród niej nas – urwisów z pobliskich bloków. Majówki te przetrwały w mojej pamięci również dlatego, że miały niepowtarzalny klimat. Każdy trzymał w ręku zapaloną świeczkę, a zapach spalonej stearyny mieszał się z zapachem kwitnących bzu i jaśminów. Tuż po zakończeniu majówek organizowaliśmy też wyprawy „na chrabąszcze”. Chrabąszcze występowały wówczas w wielkiej ilości, a miejscem naszych „łowów” były uliczne latarnie, sklepowe neony i siatka ogrodzeniowa oddzielająca od strony ul. Zamkowej „mój” blok przy ul. Młodzieży Zjednoczonej 17, o którą uderzały lecące chrząszcze.

W tamtych latach opiekę nad kapliczką sprawowały głównie dwie panie. Jedną z nich była drobna i niskiego wzrostu, natomiast druga szczupła i wysoka. Ta pierwsza mieszkała w kamienicy obok sklepu spożywczego przy sanockim Rynku i była prawdopodobnie emerytowaną nauczycielką. Niestety, dziś już nie pamiętam jej nazwiska. Również o tej drugiej pani nie potrafię powiedzieć nic bliższego. To one przede wszystkim dbały o świeże kwiaty, plewiły niewielką rabatkę i odmalowywały figurkę. Z dzisiejszej perspektywy jestem pełen podziwu dla tych dwóch starszych pań, które potrafiły zachęcić i zmobilizować niesforne, a czasem krnąbrne i wiecznie „zajęte” dzieci do poświęcenia 20 minut na modlitwę i pieśni maryjne. A odbywało się to



Betonowa figurka Matki Bożej przed zabiegami konserwacyjnymi. Zawsze w kwiatkach.

bez ocen, karanie, krzyku, perswazji. Po prostu czuliśmy taką potrzebę, bo majówki pod „naszą” kapliczką stały się ważnym elementem naszego dziecięcego majowego „rozkładu dnia”. Wspomnienia tych majówek pozostaną na zawsze w mojej pamięci wraz z imionami i nazwiskami kolegów – towarzyszy szalonych zabaw. Niestety, chyba od końca lat 70. XX w., wraz ze śmiercią wspomnianych pań, zaniknął zwyczaj odprawiania majówek, a sama kapliczka coraz bardziej niszczała. Dobrze się więc stało, że mieszkańcy zadbałi o „naszą” kapliczkę. Szkoda tylko, że nie wrócić już czas odprawiania pod nią majówek. A może się mylę?

O drogowym kociołku z pasztetem wyborczym w tle

Ad vocem: „Tygodnik Sanocki” nr 30 z 30 lipca br. – artykuł „Zbiorowe mieszanie w drogowym kociołku” oraz „Tygodnik Sanocki” nr 31 z 6 sierpnia br. – artykuł „Początek kampanii?”

– mała, wąska działka (nr 195/6) granicząca z ul. ks. A. Szypuły, którą można było wykorzysta-

do ul. Krakowskiej. Nasyłał pijanych ludzi niemieszkających przy ul. ks. A. Szypuły. Kilkakrotnie nasyłał też Straż Miejską, która straszyla mnie Sądem Grodzkim, ponieważ nieutwardzoną drogą, która jest de facto drogą bez przejazdu, nie mogły przejeżdżać ciężarówki, zaopatrujące znajdującą się w sąsiedztwie hurtownię materiałów budowlanych. Po trzech latach starań o ucywilizowanie dojazdu do firmy postawiono mi tuż przed bramą wjazdową do komisju samochodowego znak drogowy „zakaz wjazdu”.

Tymczasem, w 2009 roku, radny Józef Krynicki załatwił sobie cywilizowany dojazd do własnej, prywatnej posesji. Szeroka, oświetlona droga asfaltowa wraz z krawężnikami prowadzi wprost do samego garażu radnego Józefa Krynickiego. Należy przy tym podkreślić, że jest to droga bez przejazdu, nie prowadzi do przystanku autobusowego, szkoły czy kościoła. Z pewnością jednak inwestycja ta była jednym z priorytetowych zadań proponowanych przez Radę Miasta. Radny Krynicki napisał, że „ma nadzieję, iż mieszkańcy Dąbrówki potrafią ocenić i znaleźć wymierne efekty w postaci dróg, kanalizacji czy oświetlenia”. Zapewne gdyby nie radny Józef Krynicki, na Dąbrówce nie byłoby kanalizacji, dróg czy oświetlenia – zapewne istny ojciec opatrności. Radny Krynicki napisał również, że nie jest jego zwyczajem podburzanie, organizowanie pikiet, które mają tylko wymiar propagandowy. A przecież to nikt inny jak sam radny Józef Krynicki podłożył radnym dzielnicy Dąbrówka pasztet wyborczy w postaci 25 m odcinka asfaltowej drogi. Radni przynęte łykneli, a teraz „nie wiedzą” od kogo taki prezent otrzymali.

Takich przykładów w dzielnicy i mieście jest więcej. Jestem pewien, że w dzielnicy Dąbrówka mieszka wielu mądrych i rozsądnych ludzi, którzy w nadchodzących wyborach rozliczą radnych za ich kumoterstwo i odsuną od władzy tych, którzy nie przyczynili się dla dobra społeczności, a działali jedynie na własną korzyść.

Z poważaniem
Edward Stadnik
– sanocki przedsiębiorca.



Żadna pomyłka. To jest ulica ks. A. Szypuły, którą chciałby ucywilizować właściciel komisju samochodowego. Ale okazuje się, że z ulicami na Dąbrówce wcale nie jest tak łatwo i prosto.

Ze zdumieniem przeczytałem artykuł „Zbiorowe mieszanie w drogowym kociołku”. W artykule tym radni dzielnicy Dąbrówka są zdziwieni wykonaniem tak krótkiego, bo zaledwie 25-metrowego odcinka asfaltu na ul. Didura, który to zaczyna się i kończy na wysokości posesji obydwojch Panów radnych. W artykule tym radni nie wiedzą, skąd w budżecie znalazły się pieniądze, jako że inwestycja ta nie figurowała na liście zadań budżetowych proponowanych przez Radę Miasta. A jeden z radnych nie wie nawet, przy której ulicy mieszka. Widać Panowie radni dzielnicy Dąbrówka kłamstwa uczyli się od samego mistrza – Józefa Krynickiego.

Przewodniczący zarządu Edward Pytlowany mówił mi parę miesięcy wcześniej, że z trudem załatwił pieniądze na częściowe wykonanie ul. Didura. W artykule Radni dzielnicy przedstawiają pismo podpisane przez 77 osób skierowane do Urzędu Miasta, w którym argumentem przemawiającym za remontem ul. Didura jest fakt, iż mieszkańcy wykorzystują ulicę tę jako łącznik do ulicy Krakowskiej; chodzą i jeżdżą tędy do głównej drogi, kościoła, przystanku autobusowego, a dzieci do przedszkola i szkoły.

Radni dzielnicy Dąbrówka, pod przewodnictwem Józefa Krynickiego, użyli takich samych argumentów i ze zwykłego ciągu pieszego i polnej drogi zrobili nową ulicę ks. Antoniego Szypuły. Ulica ta znajduje się dwie posesje dalej i biegnie równoległo do ul. Didura, z tą różnicą, że jest to droga bez przejazdu i nie łączy się z ul. Krakowską. Radni uchwalę przegłosowali, ale o drodze zapomnieli. Ulica ks. Szypuły nie posiada żadnej nawierzchni, jest porośnięta krzakami i pokrzywami, przez całą zimę ani raz nie była odśnieżona. To dziury, błoto, wielki kurz i pył.

Przytoczę własne doświadczenie z Radą Dzielnicy i radnym J. Krynickim. Od 11 lat prowadzę Komis Samochodowy przy ul. Krakowskiej i od 11 lat dojazd do komisju jest nieuregulowany i odbywa się poprzez chodnik i wysoki krawężnik. W 2005 roku zakupiłem działkę, którą miasto wystawiło na przetarg jako działkę usługowo-handlową. Chciałem rozwijać firmę, planowałem budowę salonu samochodowego, a do tego niezbędne było rozwiązanie problemu wjazdu oraz wyjazdu z mojej posesji do ulicy Krakowskiej. Problem jest w tym, iż moje dwie działki rozdziela wąski pas

w tym celu i uregulować dojazd do moich nieruchomości, a zarazem udostępnić ją dla mieszkańców, by mogli swobodnie „chodzić do głównej drogi, kościoła, przystanku autobusowego, a dzieci do przedszkola i szkoły”. Dlatego też postanowiłem zwrócić się do Urzędu Miasta o jej odsprzedaż.

Wielokrotnie ponawiałem prośbę, ale za każdym razem spotykałem się z odmową radnych. W tym miejscu chciałbym zaznaczyć, że wcześniej Radni dzielnicy Dąbrówka jednogłośnie (8:0) przegłosowali mój wniosek. Wniosek ten przedstawiłem w Urzędzie Miasta. Zapewniałem jednocześnie Urząd oraz mieszkańców ul. ks. A. Szypuły, że chcę wykonać zjazd oraz wyjazd do posesji, a dla mieszkańców zasponsorować chodnik do ul. Krakowskiej, z wpisem do ksiąg wieczystych o wieczystej służebności. Wszyscy na takim rozwiązaniu by skorzystali.

Radny Krynicki, gdy dowiedział się o moich zamiarach, postanowił wszelkimi możliwymi sposobami przeszkodzić w realizacji tego planu. Zaczął buntować radnych, sąsiadów, dyktując pisma i zbierając podpisy przeciwko mnie, jakoby miał ich pozbawiać możliwości przejścia

DOSKONAŁA ZABAWA?

Szanowny Panie Redaktorze!

Chciałbym w kilku słowach ustosunkować się do słów, jakie padły pod moim adresem w jednym z ostatnich numerów „Tygodnika Sanockiego”. Cytuję: „Radny Andrzej Chrobak był jedną z pierwszoplanowych postaci sesji. Wszystkich rozbawiła jego dysputa z burmistrzem Kuraszem na temat wyższości „pisma obrazkowego” nad bardziej wyrafinowaną edukacją ekologiczną”. (podpis pod zdjęciem) Cieszę się bardzo, że pan redaktor dostrzegł moją aktywność. Szkoda tylko, że w swojej relacji z sesji Rady Miasta całkowicie pominął pan meritum sprawy, obracając jedną z priorytetowych dla miasta spraw w żart.

Terminem „pismo obrazkowe” postuluje się burmistrz Kurasz, kpiąc sobie z mojego pomysłu umieszczenia na pojemnikach do śmieci segregowanych czytelnej informacji o tym, co w nich można umieszczać i jak z odpadami należy postępować.

Jedynym sposobem na zapobieganie wzrostowi obciążeń finansowych związanych z wywózką śmieci jest pomniejszenie ilości śmieci zmieszanych, a dokonanie tego można jedynie poprzez segregację. Jednak, aby segregacja przebiegała właściwie, istotne jest odpowiednie podanie informacji jak należy to robić.

Podróżując w czasie obecnego lata po Polsce, widziałem pojemniki na śmieci segregowane, na których widniały przekreślone rysunki przedmiotów, których nie

Jest w tej dziedzinie jeszcze wiele do zrobienia. Na przykład w trakcie ostatniego spotkania edukacyjnego na temat segregacji śmieci okazało się, że niektórzy mieszkańcy w całkiem dobrej wierze wrzucają do makulatury kartony po sokach owocowych. Ja z kolei dowiedziałem się, że do makulatury nie wolno wrzucać książek z twardą oprawą. Ciekawe, ilu mieszkańców Sanoka wie, czy do kontenerów z napisem „plastik” wolno wrzucać butelki po olejach, szamponach bądź płynach do prania?

Na naszym osiedlu odbyły się dwa spotkania informacyjne dotyczące segregacji śmieci. Pierwsze z nich przebiegało, można by tak rzec, w całkowitej konspiracji, bowiem prawie w ogóle nie było informacji, że



Z segregacją odpadów ciągle jeszcze jesteśmy w punkcie wyjścia. I chyba długo w nim będziemy nie podejmując żadnych działań, aby to zmienić. Co do tego w pełni zgadzamy się z radnym A. Chrobakiem.

należy tam umieszczać. Proste, zapewne. Skuteczne jak najbardziej. Tam potrafią. Dlaczego u nas tak trudno?

Władze miasta nie poczuwają się do odpowiedzialności, bowiem twierdzą, że kontenery należą do spółdzielni, a w ogóle mają w pogardzie „pismo obrazkowe”, SPGK również umywa ręce, spółdzielnia utrzymuje, że nie ma pieniędzy i koło się zamyka.

Niestety, o taką prostą rzecz nie sposób się doprosić. Jeżeli w ramach wygranego przez miasto projektu nie można podjąć tak banalnych działań, jak wydrukowanie nalepek z informacją, w jaki sposób należy postępować ze śmieciami, to po co do takiego programu przystępować?

Tymczasem gdyby „dzwony” zostały oklejone właściwą informacją, za każdym razem mieszkaniacy bloku przy wyrzuceniu śmieci zobaczyliby czarno na białym, czy dany przedmiot można potraktować jako odpad segregowany czy nie, a przede wszystkim, jak należy z nim postępować np. że butelki pet i puszki należy zgniatać przed umieszczeniem ich w kontenerze.

W konsekwencji obecnych było na nim sześciu mieszkańców największej w Sanoku dzielnicy Wójtostwo. Wspomniałem o tym na sesji. W rezultacie o drugim spotkaniu szeroko informował portal esanok, isanok, było więcej plakatów. Czy pan redaktor to zauważył? No, ale tak to jest, jak zabawa ważniejsza jest niż sedno sprawy.

Swoją drogą, nic tak nie zniechęca do segregowania śmieci jak notorycznie zapchane kontenery na plastik czy makulaturę. Doświadczamy tego na co dzień. Jeżeli butelki lub papier pozostają nieodebrane, to w konsekwencji fruują po całym osiedlu przy każdym większym wietrze czy burzy. Tutaj z kolei jest wielka rola spółdzielni, żeby wymóc częstsze opróżnianie ww. kontenerów.

Mnie, jako radnego opozycji, obecna władza nie posłucha. Może czytelnicy „Tygodnika Sanockiego” pomogą i swoim naciśnięciem spowodują zmianę postawy władzy wykonawczej?

Radny Miasta Sanoka
Andrzej Chrobak

Czekają aż ktoś wpadnie?

Na chodniku przy ulicy Krakowskiej, koło posesji nr 84, znajduje się stara studnia wody pitnej, przykryta lekką żeliwną pokrywą, która stanowi jedyne zabezpieczenie tej groźnej pułapki...

– Często się zdarza, że wjeżdżające na chodnik samochody tak przesuwa pokrywę, że widać lustro wody – mówi mieszkający niedaleko Jan Bogacz. Potwierdza to pani Marta, przy której rodzinnym domu studnia się kiedyś znajdowała: – Mieszkający tutaj brat nieraz nasuwał tę pokrywę – mówi. Pan Jan zgłaszał już sprawę kilka miesięcy temu w urządzie miasta i na policji, która nawet wysłała patrol w to miejsce. Niestety, nikt żadnych działań nie podjął.

Kiedyś studnia była zabezpieczona betonowym kołnierzem, który uniemożliwiał przesuwanie pokrywy. Beton jednak się wykruszył. Studnia wystaje obecnie kilkanaście centymetrów ponad powierzchnię chodnika, stanowiąc dodatkowo zagrożenie dla pieszych. – Kiedyś ktoś się tu potknął i wybił sobie zęby – nie ma wątpliwości pani Marta.

W urządzie miasta dowiedzieliśmy się, że za chodnik przy ulicy Krakowskiej odpowiada Rejon Lesko, podlegający rzeszow-



skiemu Oddziałowi GDDKIA. Apelujemy zatem do administratora, aby jak najszybciej zlikwidował tę groźną pułapkę (na zdję-

ciu). Niezabezpieczona głęboka studnia z wodą na chodniku to po prostu prośenie się o wypadek i nieszczęście. (jz)

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, przy ul. Kościuszki, tel. 661-92-43-60.
- ★ Mieszkanie 50,8 m² (II piętro), w Sanoku przy ul. Rzemieśniczej, tel. 500-49-16-30.
- ★ Mieszkanie 52 m², ul. Zamkowa 3, tel. 601-98-22-46.
- ★ Tanie mieszkanie 34 m² (parter), przy ul. Langiewicza, tel. 600-24-19-72.
- ★ Mieszkanie własnościowe 49 m² (II piętro), osiedle Błonie, tel. 609-69-57-91.
- ★ Lub zamienię na mniejsze mieszkanie 60,9 m², 4-pokojowe, tel. 13-463-30-80 lub 607-05-11-02.
- ★ Mieszkanie 60,30 m² (I piętro), osiedle Wójtowstwo, b. dobra lokalizacja, tel. 664-86-56-08.
- ★ Mieszkanie własnościowe 49 m², 3-pokojowe, osiedle Wójtowstwo, tel. 600-27-97-40.
- ★ Mieszkanie 40 m² (III piętro) w centrum, z garażem, tel. 661-68-78-01.
- ★ Mieszkanie 37,30 m², dwa pokoje i kuchnia oddzielne, w Sanoku, osiedle Wójtowstwo, tel. 600-54-20-32.
- ★ Mieszkanie 62,5 m² na osiedlu Błonie, tel. 605-39-33-17.
- ★ Mieszkanie 64 m² w Sanoku na ul. Lipińskiego, cena 190.000 zł, tel. 784-29-23-39.
- ★ Mieszkanie 51 m² (II piętro) na ul. Sienkiewicza, cena do uzgodnienia, tel. 608-48-64-33.
- ★ Mieszkanie 54 m² (II piętro), dwupokojowe, przy ul. Jagiellońskiej, cena do negocjacji, tel. 609-60-51-13.
- ★ Mieszkanie 49 m² (II piętro), osiedle SM Autosan, tel. 720-45-18-69.
- ★ Mieszkanie 62,47 m² (IV piętro), loggia, Posada, tel. 607-62-07-47 lub 609-71-31-26.
- ★ Mieszkanie 53 m², w Sanoku (Wójtowstwo), tel. 601-94-49-58.

LOKALE DO WYNAJĘCIA
o pow. 175 m² i 75 m²
z parkingiem, przy drodze krajowej
ul. Krakowska 76
tel. 501 487 592

Bezpyłowe cyklowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz.
tel. 600-830-854

- ★ Mieszkanie 64 m² (parter), trzy pokoje, Posada, 190.000 zł, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
- ★ Mieszkanie 71,32 m², dwupokojowe w kamienicy przy ul. Opłotki (Błonie), Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
- ★ Mieszkanie ok. 37 m², jeden pokój, na terenie Gminy Zagórz, 50.000 zł, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
- ★ Mieszkanie 46 m², dwa pokoje, w centrum, tel. 504-14-77-21.
- ★ Dom w Zahutyńiu przy granicy Sanoka, tel. 662-60-57-40 lub 13-463-84-81.
- ★ Dom średni w Sanoku, tel. 13-463-86-15.
- ★ Dwa domy (85 m², 150 m²), działka 4,36 ara, Sanok – Dąbrówka, e-mail: domy.rymanowska@interia.pl, tel. 507-37-89-89.
- ★ Dom drewniany po kapitalnym remoncie + 11 arów działki w miejscowości Długie, tel. 721-09-12-57.
- ★ Pół domu drewniano-murowanego 55 m², na działce 4 a, w Sanoku przy ul. Szklanej, tel. 660-01-24-26.
- ★ Dom murowany oraz budynek gospodarczy, działka 50 a, Końskie, 65.000 zł, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
- ★ Dom drewniany, działka 9 a, Zarszyn, 67.500 zł, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
- ★ Dom drewniany z budynkiem gospodarczym, działka 48 a, Grabownica Starzeńska, 85.000 zł Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
- ★ Ładną altanę z działką nr 38, ogród Biała Góra, tel. 792-70-15-92.
- ★ Kiosk na działalność handlową lub gastronomiczną, dobra lokalizacja, tel. 601-98-22-46.
- ★ Działki budowlane w Czerzeżu, tel. 609-28-74-89.
- ★ Działkę budowlaną 0,16 ha w Pisarowcach, cena 46.000 zł tel. 604-95-47-65.
- ★ Działkę 10 a, Biała Góra, tel. 606-82-63-11.
- ★ Działkę 9 a, w Stróżach Małych, tel. 506-19-84-74.
- ★ Działki budowlane, uzbrojone, w Sanoku, tel. 601-91-01-29.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

- ★ **Działkę budowlaną 15 a w centrum Sanoka, tel. 502-03-73-21.**
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną, 9,6 a w Zahutyńiu (nowe osiedle przy granicy z Sanokiem), 80.000 zł, tel. 13-464-40-99.
- ★ Atrakcyjną działkę budowlaną 30 a, w Tyrawie Solnej, tel. 508-09-09-91.
- ★ Działkę budowlaną w Sanoku po atrakcyjnej cenie, tel. 13-464-74-46.
- ★ Działkę budowlaną 10 a w Zabłotcach, tel. 517-75-83-75.
- ★ Ładną, dużą działkę rolną położoną w Czerzeżu, tel. 500-21-23-60.
- ★ 14 a, z wydaną decyzją o warunkach zabudowy, Bykowiec, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
- ★ 28 a, bezpośrednio przy drodze głównej, Grabownica Starzeńska, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
- ★ Łąkę nad Sanem w celu rekreacyjnym, okolice Sanoka, tel. 698-65-47-18.

Zamienię

- ★ Na dwa pokoje lub działkę budowlaną ładne cztery pokojowe mieszkanie z loggią niedaleko SP3 i Gimnazjum 3 w Sanoku, tel. 13-464-95-78 (po 19).

Kupię

- ★ Mieszkanie ok. 65 m², na osiedlu Słowackiego, tel. 691-80-25-57 (po 20).
- ★ Mieszkanie ok. 60 m², parter, na osiedlu Błonie lub zamienię Wójtowstwo na Błonie, tel. 13-464-77-44.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie w centrum miasta, tel. 667-94-53-97.
- ★ 3-pokojowe mieszkanie 60 m², na Błoniach, tel. 783-96-09-94.
- ★ Mieszkanie 38 m², na ul. Sadowej, tel. 512-09-40-72.
- ★ Mieszkanie dla studentów w Krakowie, tel. 793-37-93-93.
- ★ Mieszkanie dla uczniów lub studentów, tel. 781-90-49-85.
- ★ Mieszkanie 25 m², w centrum miasta, dla dwóch osób – studentów, tel. 692-25-37-73 (po 20)
- ★ Od zaraz mieszkanie 50 m², M3, z pełnym wyposażeniem, tel. 504-55-05-21.

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje,
tel. 506-356-210

GARAŻE BLASZANE
Dowóz, montaż gratis – cały kraj.
Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81
512-245-075, 509-038-426
www.robstal.pl

Malowanie, szpachlowanie
tel. 783 260 583

- ★ Mieszkanie w Sanoku, tel. 606-68-98-19.
- ★ Samodzielne, w pełni wyposażone mieszkanie (70 m² – 2 pokoje, kuchnia, łazienka), w centrum miasta, dla studentów, doskonałe warunki, konkurencyjna cena, tel. 606-97-41-16 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 30 m² (IV piętro), dwupokojowe, nieumeblowane, tel. 798-48-34-70.
- ★ Pokoje dla dziewczyn, tel. 13-463-36-96 lub 608-61-01-35.
- ★ Pokój dla studentów lub uczniów, tel. 13-463-01-28 (po 15).
- ★ Pokój dla dziewczyn, tel. 13-463-39-94.
- ★ Pokój dla uczennicy, tel. 13-463-55-70.
- ★ Pokój dla studentki lub osoby pracującej, tel. 692-18-97-46.
- ★ Lokal handlowy 71 m² przy ul. Jagiellońskiej 66, tel. 668-03-41-89.
- ★ 50 m², tel. 605-44-51-03.
- ★ Lokal 100 m², piętro, w centrum miasta, pod dowolną działalność, tel. 793-00-85-34.
- ★ Lokale od 18 m² do 66 m², Sanok, ul. Szopena, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
- ★ Tanie, nowoczesną powierzchnię biurową w centrum Leska, tel. 13-469-90-00.
- ★ Stoisko handlowe w centrum miasta, tel. 511-21-74-03.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Jednoosobowego pokoju, najlepiej osiedle Błonie od września, tel. 783-74-48-11.

AUTO-MOTO
Sprzedam

- ★ Fiata punto 1.2 active (XII 2004), przeb. 36 tys. km, czerwony, z salonu, pierwszy właściciel, stan idealny, cena 15.000 zł, tel. 694-92-33-96.
- ★ Land Rover Freelander, 1,8 kat. (2002), trzydrzwiowy, szyberdach, cabrio, 110 tys. km, tel. 607-62-07-47 lub 609-71-31-26.

USŁUGI BUDOWLANE
stany surowe, mury, stropy, ławy, tynki
Janek – tel. 782 795 603
Bogdan – tel. 668 591 729

Usługi remontowo-budowlane
– instalacje elektryczne
– kompleksowe remonty mieszkań
ceny konkurencyjne
tel. 785 207 555

Prace wykończeniowe, remonty, malowanie VAT natryskowe – duże pow.
tel. 507 101 978

JATA podłogi, schody, tarasy, renowacje, drewno egzotyczne, cyklinowanie, Sanok, ul. Kochanowskiego 25
tel. 13-463-10-74

- ★ Ford C-MAX, 1.6 TDCI (2005), tel. 880-58-03-36.
- ★ Golf III (1994), tel. 600-29-72-10.
- ★ Motorower simson skuter (1987), stan dobry po remoncie, tel. 697-26-58-84.

Kupię

- ★ Stare motocykle i części, tel. 505-52-93-28.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Sztachety olchowe, frezowane, wys. 1 m, szer. 9,5 cm, tel. 503-55-40-01.
- ★ Sofę 3-osobową + 1 fotel, całość wykończona w dębie, stan idealny, 900 zł, tel. 609-02-75-33.
- ★ Meble sosnowe: szafa, łóżko-sofę, biurko, tel. 795-45-50-83.
- ★ Meblościankę „Świdnica” – stan dobry, niedrogo, tel. 509-66-06-49.
- ★ Zamrażarkę sklepową, tanio, tel. 13-464-44-88.
- ★ Tanie cegła pełna, pustak max, blacha trapezowa ocynk, tel. 512-07-31-53.
- ★ Używane: ladę chłodniczą, szafę chłodniczą, krajalnicę dużą – 2 szt., wilk do mięsa, wagę przykasową, wagę magazynową, ladę sklepową oraz regał na owoce, cena do uzgodnienia, tel. 667-43-36-67 lub 13-464-55-10.
- ★ Heblarko-cyrkularkę wł. roboty, tel. 669-82-97-09.
- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Piękne pawie królewskie, tel. 694-59-21-60 lub 692-63-12-65.
- ★ Wynajmę stemple budowlane, metalowe, regulowane oraz rusztowanie 100 m², tel. 13-464-35-02.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Przyjmę uczennice I klasy w zawodzie fryzjer, nauka od września, tel. 697-58-75-05.
- ★ Barmana/kę, kelnera/kę z doświadczeniem do restauracji, tel. 608-39-87-71.

Przyjmę Przedstawiciela Handlowego do firmy pożyczkowej
Kontakt: phppozycka@wp.pl

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

- ★ Kucharkę do pracy w barze w Sanoku, tel. 13-464-19-04 (8-13).
- ★ Firma Ciarko zatrudni osobę na stanowisko specjalista ds. zaopatrzenia, znajomość języka angielskiego w stopniu średniozaawansowanym, wykształcenie wyższe, mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku, ul. Okulickiego 10, Sanok tel. 13-465-35-00 lub 13-465-35-14.
- ★ Na stanowisku sprzedawca w kiosku ruchu, tel. 605-28-96-20.
- ★ Pub-restauracja HORN zatrudni barmankę na stałe, mile widziane doświadczenie, tel. 694-66-88-13.
- ★ Kucharki i dwóch kelnerów z doświadczeniem na catering, tel. 661-53-36-73.
- ★ Opiekunkę do dziecka, tel. 725-16-04-90, (od 16-18 codziennie).

Poszukuję pracy

- ★ Zaopiekuję się starszą osobą oraz gospodarstwem domowym, tel. 668-98-06-02.
- ★ Terapeutka zajęciowa, posiadająca doświadczenie w pracy, tel. 693-51-90-19.
- ★ Zaopiekuję się starszą osobą, tel. 609-33-72-27.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
- ★ Angielski, tel. 609-08-71-57.
- ★ Język angielski – konwersacje, przygotowanie do egzaminu, tłumaczenia, tel. 697-94-16-09.

MATRYMONIALNE

- ★ Wdowiec 68 lat pozna Panią do lat 70, związek stały, tel. 667-41-02-72.

NIEPUBLICZNA SZKOŁA POLICEALNA W SANOKU
(o upr. publicznych)
ul. Mickiewicza 11 (II LO)
przyjmuje zapisy na kierunku:
• **TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH**
• **TECHNIK USŁUG FRYZJERSKICH**
• **TECHNIK BHP**
tel. 013-465-39-30, 0503-46-35-43
www.nsp.sanok.pl

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „lazury” do domów, bloków na każdy wymiar pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

OKNA I DRZWI Z PCV I AL
Producent MULTI
Siedziba - Sanok, ul. II Armii WP 40
tel. 13-463-50-44
Biuro handlowe - Sanok, ul. Kościuski 15
tel. 13-463-43-46
Punkt - Lesko, ul. Piłsudskiego 48
tel. 13-469-80-56

KURIER Wakacje za pasem...
Lad urlop duki stracac!
HOT LAST MINUTE!
• Turcja, All-Inclusive – 1460 zł!
• Chorwacja, dojazd własny – 1888/4 os.!
• Egipt – Taba, 2-tygodnie – 2440 zł!
• Grecja – Heraklion – 1569 zł!
Obozy młodzieżowe – ostatnia okazja na wyjazd!
Egzotyczne wyprawy – więcej informacji w biurze!
Biuro Podróży KURIER, ul. Traugotta 9 (Budynek Alfy), 38-500 Sanok

ŻALUZJE *karo*
poziome, pionowe, moskitiery,
rolety, akcesoria
Jagiełłowska 48, tel. 13-464-19-12
Koidaszki 37, tel. 600 297 210

KPM SERWIS Konrad
Miltzanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad
Miltzanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-464-69-25 kom. 501 708 520

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91
Zabudowy wnek
Garderoby
STANLEY LIBELLA
teraz również
SEVROLL
tel. 0601 162 756
MEGA promocja
letnia
Krzeseło rattanowe
od 100 zł
DOWÓZ GRATIS!

CISAN tel. 013-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17
HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW
MEBLOWYCH
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE CIĘCIE
I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS,
STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA I STANLEYA
- do drzwi przesuwnych - ceny producenta
Płyty OSB, meblowe, sklejk
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowóz gratis

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULÓTKI, WIZYTÓWKI, PIECZATKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GFX
STUDIO
SANOK, JEBIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

Supon Dąbrówka
DARKO Myjnia
Flat Stacja paliw
Klucze i zamki samochodowe
Elektronika pojazdowa
Akcesoria oraz gadzety do domu i samochodu.
www.akcesoria.sanok.pl
• CB radio i anteny - serwis.
• Akumulatory samochodowe.
• Baterie i zesłocze - duży wybór.
• Auto zabezpieczenie.
• TV i SAT - wszystko co potrzeba.
PHUP DARKO - SERWIS - SANOK
ul. Krakowska 12, Tel. 13-464-81-00
Nowy Punkt Sprzedaży:
CYFRA+

L Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

SZKOŁA KOREPETYCJI
zaprasza na:
1. Kursy przygotowujące do egzaminów szóstoklasisty
2. Kursy przygotowujące do egzaminów gimnazjalnych
3. Kursy przygotowujące do matury na poziomie podstawowym i rozszerzonym
4. Zajęcia wyrównawcze z poszczególnych przedmiotów
GABINET TERAPII LOGOPEDYCZNEJ I PEDAGOGICZNEJ
świadczy usługi w zakresie:
• Diagnostyki logopedycznej
• Terapii zaburzeń mowy
• Terapii w zakresie opóźnionego rozwoju mowy
• Profilaktyki logopedycznej
• Zajęć z zakresu prawidłowej emisji głosu
• Usprawniania percepcji wzrokowej, słuchowej
• Ćwiczeń słuchu fonematycznego
• Terapii zaburzeń procesu lateralizacji i orientacji przestrzennej
• Ćwiczeń sprawności grafomotorycznej
• Terapii specyficznych zaburzeń czytania i pisania
• Przygotowania dziecka do podjęcia nauki w szkole
Sanok, ul. Głogowa 1
tel. 13 46 488 45, kom. 603 860 187
www.oswiata.sanok.pl

SANOCKA SZKOŁA POLICEALNA
O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ kształcą w formie zaocznej
Prowadzi nabór na profile:
• technik administracji
• technik obsługi biura
• technik ekonomista
• technik informatyk
• technik obsługi turystycznej
• technik rachunkowości
• technik organizacji reklamy
NIEPUBLICZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ kształcą w formie zaocznej
Prowadzi nabór do:
• Trzyletniego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych
• Dwuletniego Uzupełniającego
• Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych
Sanok, ul. Głogowa 1
tel. 13 46 488 45, kom. 603 860 187
www.oswiata.sanok.pl

NIEPUBLICZNE NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM JĘZYKÓW OBCYCH
(o uprawnieniach publicznych) prowadzi
STUDIA LICENCJACKIE
LICENCIAT UNIwersytetu śląskiego
OPIEKUN NAUKOWY KOLEGIUM
1. **specjalność język angielski**
- w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
- profil nauczyciel tłumacz i nauczyciel języka biznesu
2. **specjalność język niemiecki**
- w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
PODKARPACKIE CENTRUM DOSKONALENIA I DORADZTWA
zaprasza na kursy kwalifikacyjne z zakresu:
• pedagogiki opiekuńczo - wychowawczej
• terapii pedagogicznej
• bibliotekoznawstwa
• organizacji i zarządzania oświatą
• przyrody
• oligofrenopedagogiki
• wychowania do życia w rodzinie
• metodyka nauczania języka obcego (angielskiego lub niemieckiego) w okresie wczesnoszkolnym
• kurs pedagogiczny dla czynnych zawodowo nauczycieli
• kurs kwalifikacyjny pedagogiczny dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu
Sanok, ul. Głogowa 1
tel. 13 46 488 45, kom. 603 860 187
www.nkjo.sanok.pl

WYSOKIE RABATY
Thermo okna P.P.H.U. „FLASH”
OKNA DRZWI z PVC i ALU
PARAPETY
odbior natychmiastowy
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

Kompleksowe ubezpieczenia
w wiodących Towarzystwach ubezpieczeniowych (Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
(Pisak „3b” - budynek „Kawo”)
Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8:30 - 16:30.
Telefon: 13-4643333.

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

PAWILON MEBLOWY
38-500 Sanok, ul. Stachowicza 1
tel. 13-463-04-63
MEBLE POKOJOWE 3,70 M - 1999 ZŁ
WERSALKA NA BONELU - 499 ZŁ
TAPCZAN NA BONELU - 429 ZŁ
SZAFY Z DRZWIAMI PRZESUWNYMI OD 460 ZŁ
Rabaty od 3% do 20%
Od poniedziałku do piątku: 9-17, sobota: 9-13.

KAPITAŁ LUDZKI
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Jeśli jesteś osobą:
• poszukującą bez zatrudnienia zarejestrowaną jako bezrobotna lub poszukująca pracy,
• zamieszkującą na terenie powiatu bieszczadzkiego bądź leśkiego
i bezskutecznie poszukujesz pracy skorzystaj z oferty projektu.
„Profesjonalna obsługa hotelowa odpowiedzi na potrzeby rynku pracy”
w ramach Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet 12 Działanie 6.1 Poprawa dostępu do zatrudnienia oraz wspieranie aktywności zawodowej w regionie, Poddziałanie 6.1.1 Wsparcie osób poszukujących bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy
realizowanego przez Bieszczadzką Agencję Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o. w Ustrzykach Dolnych
W RAMACH PROJEKTU PROPONUJEMY DWA ŚCIEŻKI ROZWOJU ZAWODOWEGO:
1. **BEZPŁATNE szkolenia podnoszące kwalifikacje:**
☑ Kelner/ka
☑ Pokojowy/a
☑ Pomoc kuchenna
☑ Portier/ka
2. **STAŻE (czas trwania 3 miesiące)**
☑ Uczestnikom projektu zapewnimy: doradztwo zawodowe i psychologiczne, materiały szkoleniowe, wyżywienie w trakcie szkolenia, zakwaterowanie podczas warsztatów zawodowych w hotelu.
Informacje i rekrutacja na stronie www.jest-wolny.pl oraz w Biurze Projektu
BIURO PROJEKTU
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Rybnik 17, 38-100 Ustrzyki Dolne
tel. 13-464-10-10
www.jest-wolny.pl

Już 14.08.2010 r. (sobota)
OTWARCIE NOWEGO
SALONU MEBLOWEGO VEXON
Lokalizacja: Sanok-Dąbrówka,
ul. Stapińskiego 2 (dawny Santex)
Do wygrania meble o wartości 5000 zł!!!

Czy DOLCAN połamie sobie ZĄBKI?

W 1/32 „Pucharu Polski” zagra 14 zwycięzców rundy wstępnej i 18 zespołów I ligi sezonu 2009/2010. W wyniku losowania drużyna STALI Sanok zmierzy się z I-ligowym DOLCANEM Ząbki, a mecz rozegrany zostanie na sanockich Wierchach w środę 25 sierpnia.

Pojedynek zapowiada się bardzo ciekawie, a w obydwu klubach o przeciwniku mówi się z dużym respektem, licząc jednak na swoje zwycięstwo. – Czekam na zapewne bardzo ciężką przeprawę, jako że sanocka Stal w Pucharze nie takie tuzy odprawiała z kwitkiem. Jednakże w meczu w Sanoku to my będziemy faworytem i myślę, że wyższą jakością gry zapewnimy sobie awans do kolejnej rundy – powiedział „TS” Dariusz Dudkiewicz, rzecznik klubu z Ząbek. Z kolei trener Stali Roman Lechoszest twierdzi: – Dolcan, choć może z nazwy mało znany, to bardzo mocny przeciwnik. Czekam na niewątpliwie bardzo trudny pojedynek, choć nie uważam, że stoimy na straconej pozycji. Mimo różnicy klas, wyjdziemy na murawę walczyć o zwycięstwo.

Kapela Dariusza Kubickiego

Drużyna MKS „Dolcan” z podwarszawskich Ząbek pod tą nazwą występuje od 1994 roku. Ma za sobą występy w II lidze (w sezonie 1995/1996 i 1999/2000), zaś w sezonie 2004/2005 w wyniku reformy w polskiej piłce nożnej awansowała z III do I ligi. W ostatnim sezonie zajęła w niej 14 miejsce, uzyskując 42 punkty. O coraz lepszej grze Dolcanu świadczą też jego występy



Paweł Kosiba ogrywa przeciwników IV-ligowego JKS-u. Czy sztuka ta będzie mu się udawała w potyczkach z III-ligowcami?

pucharowe. W ostatnim sezonie (2009/2010) klub ten awansował aż do 1/8 Pucharu Polski, przegrywając z Koroną Kielce 3-4. W rozpoczętym sezonie ligowym pucharowy rywal Stali zremisował z GKS-em Katowice 1-1, a następnie przegrał z ŁKS-em Łódź 0-2. Sponsorem strategicznym klubu jest warszawski developer o nazwie Dolcan. Jak nas poinformował rzecznik klubu

Dariusz Dudkiewicz, przed tym sezonem zespół Dolcan-u został mocno przebudowany, a w jego kadrze pojawiło się aż 9 nowych piłkarzy. Wśród nich jest napast-

W pojedynku na słowa

Mówi ROMAN LECHOSZEST, trener Stali: – Z nazwy może mało atrakcyjny i efektowny przeciwnik, ale Dolcan to naprawdę solidny i mocny zespół. Wiem to z relacji zaprzyjaźnionych obserwatorów. Jest to na pewno niewygodny przeciwnik. A zatem czeka nas ciężka przeprawa. Ale wiem też, że zagramy jak najlepiej potrafimy, że damy z siebie wszystko. Mamy dobrą drużynę. Dość młodą, ale już doświadczoną. Związka że w Pucharze Polski nie muszą grać młodzieżowcy. Mamy dobre doświadczenia pucharowe, wynikającą z nich pewność siebie i wolę walki o zwycięstwo. Myślę, że nie stoimy na straconej pozycji.

Mówi DARIUSZ DUDKIEWICZ, rzecznik Dolcanu: – Jak usłyszałem, że wylosowaliśmy Stal Sanok, pierwszym bezwarunkowym odruczeniem było lekkie przerażenie. W pamięci miałem jeszcze pucharowe wyczyny sanoczan: z Legią, Widzewem, wcześniej ze Stalą Stalowa Wola czy Podbeskidziem Bielsko Biala. To wystarczy, żeby podejść z szacunkiem do przeciwnika. Znając charakter Stali Sanok, wiem, że czeka nas ciężka przeprawa. Wprawdzie faworytem tego meczu będziemy my, jednak „puchary” rządzą się swoimi prawami. Mimo to wierzę, że o wyniku przesądzi jakość gry, a w tym będziemy lepsi. Kluczem do zwycięstwa będzie bardzo mocny, doświadczony blok defensywny i świetna linia pomocy. To powinno wystarczyć, choć... wszystko się może zdarzyć!

Mecz z Dolcanem Ząbki, którego stawką jest awans do 16 najlepszych drużyn pucharowych Polski, odbędzie się w Sanoku w środę 25 sierpnia o godz. 17. Zapowiada się mocne granie! **emes**

Fundacja na Rzecz MKS Stal Sanok dziękuje firmom i instytucjom za pomoc w zorganizowaniu Turnieju Piłki Nożnej im. Ryszarda Pytlowanego. Są to: **Urząd Miasta Sanoka, MOSiR, SPGK, Agenda 2000, Pass sp. z o.o., Automet, Poglesz, Intrabet, Herb, Profil, Podkarpacki Bank Spółdzielczy, Do-Met, El-Bud i Robert Pieszczoch, wiceprzewodniczący Rady Powiatu.**

Panie nie miały pierwszeństwa

W życiu są parą, ale na wodzie zdarza im się toczyć zaciętą walkę. Tu Marcin Więcek nie daje Edycie Pietryce taryfy ulgowej, co udowodnił podczas regat o Puchar Prezesa Przemysłowego Okręgowego Związku Żeglarskiego.



Edyta i Marcin – para w życiu, rywale na wodzie.

Po kilku weekendach z Pucharem Soliny wodna brać miała wreszcie okazję do bardziej rekreacyjnego pływania. Bo i trasa była wyjątkowo skromna – z Polańczyka wokół Wyspy Zajęczej i z powrotem (2 biegi). Nasi zawodnicy startowali tylko w klasie sportowej, zdominowanej przez reprezentantów Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego. Wygrał Marcin Więcek na todzi delfia 24 „Folpak”, wyprzedzając w całości żeńską załogę Edyty Pietryki na skippi „Mansard” (w składzie m.in. jej młodsza siostra Klaudyna). Jako 4.

finiszował zaledwie 15-letni Adrian Sawicki z Naftowca, płynący cormsem „Elcom”.

– To był nasz rewanż za regaty na Chrewcie, gdzie dziewczyny okazały się lepsze. Tym razem to my wygraliśmy obydwie biegi, choć pierwszy z niewielką przewagą. W drugim Edyta miała lepszy start, ale szybko ją dogoniłem. Cóż, to jest sport – podczas regat pań nie puszczam przodem... Inna sprawa, że moja delfia to jednak nominalnie szybsza łódka niż skippi – powiedział Marcin o rywalizacji z Edytą. **(b)**

O rybę od podium

Zawody w wędkarstwie splotkowym o Puchar Poznania, wliczane do Grand Prix Polski, okazały się udane, choć i nieco pechowe dla Anny Rączki z koła nr 1. Reprezentantka kadry okręgu krośnieńskiego zajęła 4. miejsce wśród kobiet.

Podium było naprawdę blisko. Na Warcie w Poznaniu nasza zawodniczka złowiła ok. 9 kg ryb, zajmując w nich odpowiednio 5. i 3. pozycję. W drugiej zaledwie 20 dekagramów zabrakło jej do 2. lokaty, co dałoby miejsce na podium Pucharu Poznania. Ostatecznie A. Rączka była 4. na ponad 30 startujących pań.

– Łowiłam głównie karpie i płocie, ryby najlepiej brały na

tw. „pinkie” i białe robaki. Wysokie miejsce oczywiście cieszy, ale jest też spory niedosyt – w drugiej turze wystarczyło złapać jeszcze jedną większą rybkę i byłby medal. Najważniejsze jednak, że zanotowałam duży awans w klasyfikacji łącznej GP, przesuwając się na 17. pozycję – powiedziała A. Rączka, którą pod koniec sierpnia czeka start w Mistrzostwach Polski Kobiet w Wędkarstwie Splotkowym. **(bb)**



Ania Rączka miała się z czego cieszyć, choć po zawodach towarzyszył jej lekki niedosyt. Podium było w zasięgu wędki.

Cykliści z medalami Tour de Pologne

Kolarze UKS MTB MOSiR startują głównie w lokalnych imprezach, ale takiej okazji nie mogli przepuścić. Chodzą oczywiście o Tour de Pologne Amatorów, w którym pokazali się z dobrej strony. Złuszczą Krzysztof Sebastiański, który na dłuższej trasie zajął 26. miejsce w stawce prawie pół tysiąca osób!

Wyścig na dystansie „Sport” (45 kilometrów) rozegrano z Nowego Targu do Bukowiny Tatrzańskiej. Wśród uczestników znalazło się wiele gwiazd, by wymienić choćby boksera Dariusza Michalczewskiego, Ryszarda Szurkowskiego – prezesa Polskiego Związku Kolarskiego czy Francesco Mosera z Włoch, byłego szosowego mistrza świata i rekordzistę w jeździe godzinnej.

Choć był to wyścig szosowy, trudna trasa miała typowo górski charakter. W tych warunkach świetnie poradził sobie najmłodszy z naszych kolarzy, 24-letni Sebastiański, z czasem 1:28.18 finiszując jako 26. generalnie i 10. w kategorii M2. Mimo wszystko do zwycięzcy, którym okazał się Artur Kozak (BSK Miód Kozacki), stracił sporo, bo ponad 11 minut. Dwaj pozostali zawodnicy UKS MTB MOSiR startowali w kat. M5. Jerzemu Żuberowi (1:41.05) niewiele zabrakło, by zmieścić się

w setce – ostatecznie 102. pozycja i 12. w grupie wiekowej. Natomiast Jerzy Haduch (1:46.22) był odpowiednio 141. i 20.

– Krzysiek potwierdził, że jest typowym szosowcem, co w połączeniu z „górką zaprawą” z Cyklokarpat dało świetny efekt. Wyścig przejechał w dobrym tempie, uzyskując średnią powyżej 30 kilometrów na godzinę. A trasa była naprawdę trudna – na jednym z podjazdów wręcz zabrakło mi zębatek, co skończyło się upadkiem. Na szczęście bez świetnie poradził sobie najmłodszy z naszych kolarzy, 24-letni Sebastiański, z czasem 1:28.18 finiszując jako 26. generalnie i 10. w kategorii M2. Mimo wszystko do zwycięzcy, którym okazał się Artur Kozak (BSK Miód Kozacki), stracił sporo, bo ponad 11 minut. Dwaj pozostali zawodnicy UKS MTB MOSiR startowali w kat. M5. Jerzemu Żuberowi (1:41.05) niewiele zabrakło, by zmieścić się



Nasi medaliści Tour de Pologne. Od lewej: Jerzy Żuber, Krzysztof Sebastiański i Jerzy Haduch.

Cyklokarpaty w Sanoku

Po ToP nasi kolarze wracają do lokalnej rywalizacji i to w roli gospodarzy. Już w najbliższą niedzielę do Sanoka po raz trzeci zawita Maraton Rowerowy Cyklokarpaty. To IX runda tegorocznej edycji.

Zapowiada się świetna sportowa impreza w skansenie, gdzie wyznaczono start i metę wyścigu. Oczywiście walka toczyć się będzie na trzech dystansach – Hobby, Mega i Giga. Opłata startowa dla dłuższych dystansów to 40 zł (zgłoszenie przez formularz internetowy) lub 60 zł (zapisy w dniu zawodów). Dystans Hobby – 20 zł. Początek rywalizacji o godz. 10.

Organizatorzy imprezy przewidzieli całą masę dodatkowych atrakcji. Oprócz tradycyjnych już wyścigów dla dzieci do 12 lat (kaski obowiązkowe!) będzie także: strzelanie z replik broni (organizuje Airsoft Sanok), park linowy

i ścianka wspinaczkowa (Harcerski Klub Górski „Born to climb”) testowanie rowerów (Sklep „Roweromania”) i degustacja kawy (restauracja „NoBoCafe”).

– Serdecznie zapraszamy na naszą imprezę – zarówno tych, którzy chcą spróbować sił w „górskiej” rywalizacji, jak i kibiców. Sanockie Cyklokarpaty będą miały formę rodzinnego pikniku – zapowiada Marcin Karczyński, prezes UKS MTB MOSiR, który być może również pokaże się na trasie. **(b)**

Szczegółowe informacje o imprezie na stronie www.maraton.sanok.pl

Walne w Ciarko KH

Przypominamy, że już na najbliższą środę (18 sierpnia) przypada termin Walnego Zebrania Członków Ciarko KH Sanok. Odbędzie się ono w sali konferencyjnej hali „Arena Sanok”, początek o godz. 17 (w razie braku quorum o 17.30). W programie zebrania: budżet klubu i sprawy organizacyjne. Zarząd klubu zaprasza wszystkich członków.

MOSiR zaprasza na kolejną wakacyjną ślizgawkę w „Arenie Sanok”. Odbędzie się w niedzielę, początek o godz. 17.

My nigdy nie poddamy się...



W takim składzie rozpoczną stalowcy rozgrywki w sezonie 2010/2011. Stoją od lewej: trener Roman Lechoszest, Łukasz Tabisz, Mariusz Sumara, Piotr Łuczka, Maciej Kuzicki, Tomasz Twardawa, Marek Węgrzyn, Paweł Wilczewski, Rafał Nikody, Daniel Ziemba, Łukasz Rajtar, Marcin Czenczek, Michał Zajdel, Damian Niemczyk, Paweł Kosiba i II trener Robert Ząbkiewicz. Poniżej: Dawid Kijowski, Fabian Pańko, Jakub Ząbkiewicz, Sebastian Sobolak, Mateusz Szalankiewicz, Szymon Niedzielski, Michał Zarzycki, Piotr Lorenc, Jakub Januszczak, Kamil Kruszyński.

Lubię być tam, gdzie mnie chcą

Rozmowa z ROMANEM LECHOSZESTEM, trenerem piłkarzy III-ligowej STALI

* Jak pan zareagował na propozycję objęcia I drużyny Stali?

– Nie wahałem się ani chwili. To zawsze gdzieś tkwiło we mnie. Odszedłem z tego klubu w 1999 roku jako piłkarz i jego los nigdy nie był mi obojętny. Wyznaję jednak zasadę, że pracuję tam, gdzie mnie chcą. Skoro zarząd klubu wyraził taką wolę, potraktowałem to jako zaszczyt. I jestem. * **Objął pan drużynę w bardzo trudnym dla klubu momencie. Niektórzy twierdzą, że to wszystko za chwilę może runąć...**

– To czarnowidztwo. Ja uważam, że dobrze się stało, iż wreszcie zapadła decyzja o konieczności wyprowadzenia klubu z długów i budowania jego siły na zdrowych podstawach. Zarząd gra przy otwartej kurtynie, wszyscy znamy przyjętą strategię i trzeba być dobrej myśli, że to się powiedzie. * **A jeśli sprzedaż stadionu będzie się nadal przeciągać, czy nie ma obawy, że zawodnicy nie wytrzymają napięcia?**

– Wszyscy są pełni nadziei, że wkrótce nadejdzie szczęśliwy moment i problemy znikną. Oni są wytrwali, poza tym oni chcą grać w tym klubie, a nie rozpierzchnąć się po regionie.

* Wkrótce inauguracja nowego sezonu piłkarskiego. Jaką mamy drużynę?

– Życie na to odpowie. Myślę, że mamy drużynę na środek tabeli, choć proszę tego nie traktować jako deklarację.

* Ostatni sezon zakończyliśmy na świetnym 4 miejscu. Czy mam przez to rozumieć, że będzie gorzej?

– Obawiam się, że po wprowadzeniu nowych przepisów, wymuszających grę trzech młodzieńców przez cały mecz, może

być trochę gorzej. Uważam, że jakość naszej drużyny byłaby wyższa, gdyby nie musieli grać młodzieźowcy. Ja nie wystawiam im mierznych cenzurek, ale szczerze powiem, że nie stać ich jeszcze na grę na poziomie swoich starszych kolegów. Choć czynią postępy i w ostatnich meczach kontrolnych prezentowali się całkiem niezłe.

* Co pokazały sparingi?

– Pokazały, że potrafimy zdobywać bramki, że coraz lepiej wychodzą nam stałe fragmenty gry.

* A nie ujawniły przypadkiem braku zgrania w linii obrony?

– Jest to formacja, która wymaga wyjątkowo dobrego poznania się aktorów. Zwłaszcza, że zabrakło w niej doświadzonego Mariusza Sumary. Pracowaliśmy więc mocno nad zgraniem defensywy i pewien efekt osiągnęliśmy.

* Nie do końca wiadomo, kto zagra w obronie...

– To prawda. O ile pewne miejsce na prawej flance obrony ma Michał Zajdel, a w środku Piotr Łuczka i chyba Tomasz Twardawa, o tyle na lewej stronie może to być Michał Zarzycki albo Piotr Kijowski.

* Od doświadczonego Michała Twardawy oczekiwaliśmy nieco więcej...

– Ja też. Na szczęście zaczyna grać coraz lepiej, więc mam nadzieję, że ta zwykła forma będzie postępować.

* Na kibicowskiej giełdzie lepiej oceniany jest nasz nowy nabytek bramkarzki – Paweł Wilczewski. Podziela pan tę opinię?



– Nie chcę porównywać. Powiem tylko, że Paweł ma sporo atutów: jest młody (20-latek), ambitny, wysoki, ma już dość duże umiejętności i ma jeszcze coś: dużo mówi, pomagając tym samym kolegom w grze defensywnej. Powinien być mocnym punktem zespołu.

* Czy wie pan już, w jakim systemie grać będzie drużyna Stali?

– To musi być system, który najbardziej odpowiada zawodnikom grającym w drużynie. Do każdego systemu powinni być odpowiedni wykonawcy. W naszym przypadku będzie to wybór między systemami: 4-2-3-1 (jak grali kiedyś Włosi i Francuzi), 4-4-2, 4-3-3, a może 4-1-4-1, jak grają dziś mistrzowie świata Hiszpanie. Uważam, że o wyborze któregoś z tych systemów przesądzą trzej młodzieźowcy, jacy znajdą się w wyjściowej jedenastce. Przyznam, że lubię majstrować przy systemach, dokonując optymalnych wyborów.

* Kto będzie grał w ataku?

– To właśnie będzie zależało od przyjętego systemu. Jeśli będzie to jeden napastnik, będzie nim prawdopodobnie Fabian Pańko, jeśli dwóch, to będą to: Fabian z Marcinem Czenczkiem, jeśli trzech: wówczas w linii tej zagrają: Pańko, Czenczek i Rafał Nikody.

* Czy Fabian Pańko będzie strzelał bramki III-ligowcom?

– Dobre pytanie. Uważam, że tkwi w nim duży potencjał. On musi jednak pracować nad techniką wykańczania akcji, a drużyna nad dogrywaniem mu piłek. W piłkarskim żargonie mówi się, że Pan Bóg daje dar znajdowania się w sytuacjach, ale daru zdobywania goli już nie. Trzeba to sobie już samemu wypracować.

* Jakie są marzenia nowego trenera Stali?

– Chciałbym grać z moją drużyną w jeszcze wyższej lidze, występować przy wielkich widowniach, w wielkich widowiskach.

W takiej atmosferze każdy z piłkarzy daje z siebie wszystko, co potrafi i zazwyczaj rozgrywane są najlepsze, zapadające w pamięć mecze.

* Przy garstce kibiców słychać z kolei głosy „ekspertów” z podpowiedziami, bądź ocenami zagrań...

– Właśnie dlatego lubię duże widownie, gdyż wtedy nie słychać tych pojedynczych głosów, często pełnych wyzysk i wulgaryzmów, zwykle okrutnych i podłamujących piłkarzy.

* Jest pan z natury optymistą?

– Bardziej jestem realistą, ale mam też tę świadomość, że muszę zarażać optymizmem. Tak przynajmniej winni odbierać mnie zawodnicy.

* No to jak będzie?

– Dobrze, a chciałbym, żeby było bardzo dobrze. Ze swej strony zrobię wszystko, żeby drużyna grała dobrze i skutecznie.

Rozm. Marian Struś

Terminarz Stali Dom-Elbo w rundzie jesiennej III ligi lubelsko-podkarpackiej

14 sierpnia (sobota): Izolator Boguchwała – Stal Sanok (godz. 17)

21 sierpnia (sobota): Stal Sanok – Karpaty Krosno (17)

28 sierpnia (sobota): Stal Sanok – Wisła Puławy (17)

1 września (środa): Stal Sanok – Olender Sól (16.30)

4 września (sobota): Podlasie Biała Podlaska – Stal Sanok (17)

11 września (sobota): Stal Sanok – Stal Poniatowa (16)

15 września (środa): Polonia Przemyśl – Stal Sanok (17)

18 września (sobota): Stal Sanok – Siarka Tarnobrzeg (16)

25 września (sobota): Stal Mielec – Stal Sanok (16)

3 października (niedziela): Unia Nowa Sarzyna – Stal Sanok (15)

9 października (sobota): Stal Sanok – Partyzant Targowiska (15)

17 października (niedziela): Tomasovia Tomaszów Lub. – Stal Sanok (14)

23 października (sobota): Stal Sanok – Chełmianka Chełm (14)

31 października (niedziela): Górnik II Łęczna – Stal Sanok (13)

6 listopada (sobota): Stal Sanok – Avia Świdnik (13)

Wygląda na poukładane

STAL SANOK – JKS JAROSŁAW 3-0 (1-0)

1-0 Pańko (10. głową, po rzucie rożnym), 2-0 Czenczek (73.), 3-0 Kosiba (80).

STAL: Wilczewski (60. Ziemba) – Zajdel, Twardawa, Łuczka, Kijowski (46. Zarzycki) – Lorenc (46. Czenczek), Sobolak (60. Ząbkiewicz), Damian Niemczyk, Tabisz (46. Węgrzyn) – Nikody (40. Kosiba), Pańko.

W ostatnim sparingu poprzedzającym inaugurację rozgrywek piłkarskich w sezonie 2010/2011 stalowcy pewnie pokonali IV-ligowy JKS Jarosław 3-0. Czy był to wystarczająco silny przeciwnik, aby móc spokojnie przystąpić do ligowej batalii? W poprzednich latach różne były to doświadczenia. Wydaje się jednak, że sparingi pozwoliły trenerowi R. Lechoszestowi poukładać swą drużynę. A to już jest dużo.

III-ligowcy w swym ostatnim meczu kontrolnym nie mieli większych problemów z pokonaniem JKS-u, z którym wcześniej na wyjeździe zremisowali 3-3. Mieli wyraźną przewagę w środku pola, jednak nie miało to bezpośredniego przełożenia na sytuację bramkową. Defensorzy JKS byli najmocniejszą formacją rywała. A mimo to stalowcy zdołali zaaplikować mu trzy gole, nie tracąc żadnego. Goście, poza pięknym, minimalnie niecelnym strzałem z rzutu wolnego z 23 m w wykonaniu Santany, ani raz nie zagrozili bramce Stali. W drużynie gospodarzy najlepszy mecz rozegrał Michał Zajdel, który był najlepszym piłkarzem na boisku. emes